

PRZEMYSŁ DZIEWIARSKI

wykonał plan w 125%

Przemysł dziewiarski wyprodukował w marcu br. 4.623.000 sztuk wyrobów dziewiarskich, wykonując plan w 125 proc. i dając krajowi 600.000 sztuk wyrobów dziewiarskich ponad plan.

W czerwcu roku ubiegłego produkcja przemysłu dziewiarskiego wyniosła 3.424.000 sztuk. Oznacza to, że w przeciągu 9 miesięcy produkcja przemysłu dziewiarskiego wzrosła o 35 proc.

Na Ziemach Odzyskanych wzrost ten dochodził w ciągu ostatnich 9 miesięcy do 55 proc.

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

C

ROK V

WARSZAWA — SOBOTA, 17 KWIETNIA 1948 R.

Nr 105 (1208)

Dziś 8 str.
Cena 5 zł
Wydawca
REDAKCJA
Telefony:
Zast. Red. Nacz. 8-82-28
Sekretariat 8-66-45
Dział Mlejski 8-82-27
Redakcja nocna 8-82-25
Dział listów i interwencji 8-51-04
ADMINISTRACJA
Warszawa, Smolna 13
tel. 8-29-84
Kolportaż tel. 8-71-84

17. IV. 1948

W ciągu ostatnich 12 dni dwukrotnie wybuchły bunt krajowych żołnierzy przeciwko brytyjskim oficerom na Ceylonie. W Singapoore tubylnicy robotnicy zaatakowali siedzibę brytyjskiego komisarza dla spraw pracy. Poważne zamieszki robotnicze wybuchły w Chartumie. Dziś wreszcie podajemy depesze o strajku generalnym robotników murzyńskich w Rodezji.

Nawet ludu najbardziej „zadowolonego”, najbardziej „dzikiego” przebudziły się i postanowiły położyć kres okrutnej eksploatacji ze strony swych imperialistycznych władców, którzy od stu i więcej lat wykorzystują ich pracę i bogactwa naturalne ich krajów dla zaspokojenia swych egoistycznych interesów.

Walka ludów kolonialnych o wolność, stanowiąca tak poważny odcinek walki o wolność w skali ogólnoswiatowej stale wzmacnia się. Odczuwają to dziś na własnej skórze nie tylko imperialistyczni władcy Indochin i Indonezji, nie tylko obcy interwenci w Chinach, ale i przedstawiciele Korony Brytyjskiej w pustyniach i dżunglach afrykańskich, możni władcy portu, którzy w wielkich nadbrzeżnych miastach Azji nie widzieli i widzieć nie chcą Człowieka w tłumie kulisów.

Walka ludów kolonialnych o wyzwolenie nie jest jakąś zamkniętą w sobie całością. Strajkujący Murzyni w Rodezji, broniący swych praw związkowych Murzyni sudańscy, żądający podwyżki płac Malajowie w Singapoore, walczą z tymi samymi siłami i o te same ideały, co sztywni się do wyborów robotnicy włoscy, broniący jednoci związkowej lud pracujący Francji, walczą z bronią w ręku o te same ogólnoludzkie prawdy, o które wyzwolenie narody państw prawdziwie demokratycznych i Związku Radzieckiego, walczyły jeszcze wczoraj zbrojnie z tyranii faszystowską i walczą dziś, pracując nad odbudową swych krajów.

Wolność jest niepodzielna i niepodzielna jest walka o wolność. Dlatego też witalny z sympatią co raz silniej budząca się świadomość ludów kolonialnych. Bo każdy krok na drodze emancypacji tych ludów zbliża nas o krok do lepszego jutra, w którym zapamiętamy na całym świecie wolność i sprawiedliwość społeczną, tak jak każdy sukces naszej odbudowy zbliża godzinę wyzwolenia wszystkich uciskanych narodów.

Ruch strajkowy w Anglii

LONDYN, 16.4. (PAP). — Pracownicy poczt i telegrafów w Londynie wystąpili z żądaniem natychmiastowej podwyżki płac, sprzeciwiając się kategorycznie rządowemu programowi.

Komunikat

Komitet 1-Majowego

W poniedziałek, 19 kwietnia, o godz. 14, w lokalu Stowarzyszenia Komitetu PPS (Mokotowska 24) odbędzie się odprawa komendantów pochodu 1 Maja.

Strajk generalny

robotników murzyńskich w Rodezji

LONDYN, 16.4. (PAP). — Od dwóch dni trwa w południowej Rodezji, kolonii brytyjskiej w środkowej Afryce, generalny strajk robotników murzyńskich. Strajkujący żądają podwyżki płac i polepszenia warunków pracy.

W drugim dniu strajku komisarz spraw wewnętrznych południowej Rodezji, Beadle wydał zarządzenie zakazujące publicznym zgromadzeniom więcej niż 5 osób. Przeciwko strajkującym zmobilizowano policję i wojsko.

Pesymistyczne nastroje w obozie reakcji włoskiej przed jutrzejszymi wyborami

(Nasz specjalny korespondent J. Cywiak telefonuje z Rzymu)

RZYM, 16 kwietnia.

W dniu dzisiejszym została oficjalnie zakończona kampania wyborcza. Począwszy od północy zabronione są wiece, rozklejanie afiszków i rozdawanie odezw i ulotek. Ostatnie godziny kampanii wyborczej zaznaczyły się w Rzymie szalonym wysiłkiem propagandowym. Ulice są zasłane papierem agitacyjnym. Szczególnie wielkie ilości odezw rzucia dysponująca ogromnymi funduszami Chrześcijańska Demokracja. Od godziny 4 samoloty krąży nad miastem i rzucają ulotki Chrześcijańskiej Demokracji, grupowań monarchicznych i faszystowskich.

Na zakończenie kampanii wyborczej przemawiali dziś wszyscy przywódcy poszczególnych ugrupowań w różnych częściach kraju. W Rzymie przemawiał na Piazza San Giovanni, największym placu rzymskim, PALMIRO TOGLIATTI, w imieniu Frontu Demokratycznego. W tym samym czasie na Piazza del Popolo przemawiał w imieniu Chrześcijańskiej Demokracji minister spraw wewnętrznych SCALBA. Premier de Gasperi przemawiał w Neapolu.

Togliatti, który przemawiał do przeszło 200 tys. ludzi oświadczył, że Front Demokratyczny wyszedł zwycięsko z kampanii wyborczej. Względem ugrupowania, a szczególnie Chadeccy nie były w stanie przeciwstawić Frontowi żadnego programu konstruktywnego. „De Gasperi uniknął jak ognia bezpośredniego zmierzenia się ze mną” — oświadczył Togliatti — „mimo, że kilkakrotnie go do tego wzywałem”.

Nie mogąc przeciwstawić żadnych rzeczowych argumentów programowi reform Frontu Demokratycznego, Chrześcijańska Demokracja prowadziła swą kampanię przy pomocy kłamstw i oszczerstw, korzystając z najszerzej pomocy partii reakcyjnych i faszystowskich oraz nacisku czynników zewnętrznych. Naród włoski mógł stwierdzić — oświadczył Togliatti — olbrzymią różnicę, jaka dzieli obóz postępu od obozu reakcji, którego jedynym programem jest wciągnięcie Włochów w nową awanturę wojenną. W dniu 18 kwietnia naród włoski potępił zbrodniczą politykę rządu de Gasperi, prowadzącą kraj do ruiny. Togliatti zakończył swe przemówienie nie apelem do jednoci wszystkich Włochów, którym droga jest przyszłość kraju i wyrazili wiare z zwycięstw Frontu Demokratycznego. Entuzjazm zgromadzonych tłumów nie miał granic. Po wiece odbyła się na placu wielka zabawa ludowa. Fajerwerki roświetliły niebo i napis: Front Demokratyczny zwycięży.

Minister sprawiedliwości, Scelba, oświadczył w swym przemówieniu, że w obecnych wyborach nie chodzi o wybór większości parlamentarnej, ale o wybór między Chrześcijańską Demokracją i Frontem Demokratycznym, który określił słowem: totalita.

ryzm. Przemówienie Scelby miało wyrażać nutę pesymizmu.

Pragnąc z góry asekurować się na wypadek klęski, Scelba oświadczył, że doszły go wiadomości, jakoby Front Demokratyczny miał zamiar sfalszować wybory. W tym wypadku — dodał on — rząd zdecydowany jest podjąć wszelkie środki, aż do wstąpienia wyborów włącznie. To ostatnie stwierdzenie jest tu szeroko komentowane, jako wyraz obawy rządu przed wynikiem wyborów.

W niektórych kołach politycznych wyrażają nawet zdanie, że nie jest wykluczone, iż w obliczu klęski, rząd może rzeczywiście w ostatniej chwili spowodować zawieszenie wyborów. Komentarze te łączą się z pewnym tajemnym raportem, który został niedawno doręczony ministrowi Scelbie przez szefa wydziału informacji korpusu karabinierów, o którym dowiedziałem się dziś w kołach zbliżonych do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Raport ten sporządzony przez majora karabinierów Ruggiero, szefa tzw. wydziału „Sytuacja”, przy Naczelnej Komendzie Karabinierów, na podstawie poufnych raportów z całego kraju przewiduje, że Front Demokratyczny osiągnie w wyborach 45 proc. głosów, dla Chrześcijańskiej Demokracji przewiduje natomiast tylko 35 proc. głosów. Przewidywania te podziela również szereg wyższych urzędników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

W związku z napiętą sytuacją i możliwością prowokacji ze strony Chadeccy i faszystów Front Demo-

kratyczny wezwał wszystkich swych członków i sympatyków oraz całą ludność do zachowania czujności i spokoju, celem udaremnienia ewent. zakusów grup reakcyjnych na spokój i porządek w czasie wyborów.

Zwracają tu też uwagę na to, że mimo oficjalnego zakończenia kampanii wyborczej, radio Watykan w dalszym ciągu uprawia agitację wyborczą na rzecz Chadeccy. Agitacja ta uprawiana jest również w dalszym ciągu przez duchowieństwo w kościołach. Natomiast poza kolosalnym aparatem kościelnym, który pozostawiony został całkowicie do dyspozycji Chrześcijańskiej Demokracji nastąpi obecnie dzień przerwy w akcji politycznej.

Cała opinia oczekuje w najwyższym napięciu dnia wyborów.

Mobilizacja policji przed wyborami

RZYM, 16.4. (PAP). Rząd premiera de Gasperi wydał zarządzenie o „stanie pogotowia w policji i żandarmerii w całym kraju”. Ogółem zmobilizowano około 330 tysięcy policjantów, karabinierów i żandarmerii. Zarządzenie to pozostaje w związku z niedzielnymi wyborami do parlamentu.

KONCENTRACJA FLOTY USA

RZYM, 16.4. (PAP). Jak donoszą z Wenecji, w ciągu ostatnich dni przybyło tam szereg amerykańskich i brytyjskich okrętów wojennych. Wśród okrętów tych znajduje się lotniskowiec brytyjski „Triumph”. Zastępuje na uwagę, że prasa prorożdowa uporczywie przemilcza ten fakt.

Program uroczystości w rocznicę śmierci gen. broni Karola Świerczewskiego

Dnia 17 kwietnia 1948 r. (czas zimowy):
Godz. 10. — Otwarcie wystawy, poświęconej pamięci gen. Świerczewskiego w Muzeum Wojska Polskiego.
Godz. 11.30. — Uroczystość nadania Akademii Sztabu Generalnego imienia gen. Karola Świerczewskiego.
Godz. 17. — Uroczysta akademii w sali Roma, ul. Nowogrodzka 49.
Dnia 18 kwietnia 1948 r. (czas letni):
Godz. 10.45. — Poświęcenie pomnika - grobowca gen. Świerczewskiego na cmentarzu wojskowym na Powązkach.
W związku z uroczystością poświęcenia pomnika - grobowca gen. Świerczewskiego na cmentarzu wojskowym na Powązkach, Komitet Obchodu prosi obywateli oraz organizacje o liczne przybycie (wraz z postami szlendarowymi).
Równocześnie Komitet Obchodu komunikuje, że dla wygody biorących udział w uroczystości na cmentarzu wojskowym, MKZ w godzinach 7.30 — 13.00 dnia 18. bm. uruchamia linię nr 28, która będzie kursowała od rogu ul. Miłkowskiej i Staszki na Powązki oraz zwiększa ilość wozów Nr 8 do liczby 10. Tramwaje te będą kursowały mniej więcej co 5 — 6 minut.

Akademia Sztabu Generalnego nazwana imieniem gen. broni Karola Świerczewskiego

Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski, Michał Żymierski, wydał rozkaz treści następującej:

ROZKAZ

Rada Ministrów dekretem z dnia 3 kwietnia 1948 r., zatwierdzonym przez Radę Państwa, nadała Akademii Sztabu Generalnego nazwę: „AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO IMIENIA GENERAŁA BRONI KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO”.

W postać gen. Karola Świerczewskiego wcieli się jedność myśli żołnierskiej i meża stanu, jedność walki o wyzwolenie Polski i walki z ukłoniem społecznym. General Karol Świerczewski od najmłodszych swych lat aż do chwili bohaterskiej śmierci brał udział we wszystkich walkach o urzeczywistnienie tych dwóch celów.

Swoją walkę w walce na frontach Wielkiej Rewolucji Październikowej uważał nie tylko za walkę o postęp społeczny, lecz również za walkę przeciw wrogom niepodległości Polski — jakimi byli car, a potem burżuazyjny rząd rosyjski. W okresie wojny z przemocą faszystowsko-hitlerowską w Hiszpanii rozumiał, że każdy strzał, oddany nad Ebro, czy pod Madrytem, jest zarazem strzałem, oddanym w obronie przed tym samym wrogiem jego ukochanej Warszawy i Polski. Jedność walki o urzeczywistnienie obu celów znalazła swój najwyższy wyraz w zmaganiach z faszystowskim najazdem na ziemie Związku Radzieckiego i w czynnej zbrojnym 1 i 2 Armii Wojska Polskiego. Zmagania te nie tylko dały Narodowi Polskiemu granicę na Odrze i Nysie, lecz również umożliwiły budowanie nowego, sprawiedliwego ustroju Polski Ludowej.

General Świerczewski, dzięki swej walce i działalności, dzięki gruntownej i wszechstronnej wiedzy wojskowej, zdolnościom dowódczym i osobistemu meżstwu — stanowił będzie po wszystkie czasy ideał dowódcy i obywatela, wzór — którego naśladowanie winno stać się celem całego korpusu oficerskiego Wojska Polskiego, a wychowanków Akademii Sztabu Generalnego imienia gen. Świerczewskiego w szczególności.

W związku z powyższym

ROZKAZUJE:

1. Z dniem 17 kwietnia 1948 r. we wszystkich rozkazach, pismach, pieczęciach itp., używać nazwy: „Akademia Sztabu Generalnego imienia generała broni Karola Świerczewskiego”.
2. Rozkaz niniejszy podać do wiadomości całego szlaku dowódczego i osobistemu meżstwu — stanowił będzie po wszystkie czasy ideał dowódcy i obywatela, wzór — którego naśladowanie winno stać się celem całego korpusu oficerskiego Wojska Polskiego, a wychowanków Akademii Sztabu Generalnego imienia gen. Świerczewskiego w szczególności.

MINISTER OBRONY NARODOWEJ

(—) MICHAŁ ŻYMIERSKI

Marszałek Polski

I WICEMINISTER OBRONY NARODOWEJ

(—) inż. SPYCHAŁSKI MARIAN

gen. dyw.

Depesze do Prezydenta RP

Prezydent Bolesław Bierut otrzymał następujące depesze:
Od Stowarzyszenia Kombatantów, Uczestników Walk z faszystem i Towarzystwa Przyjaźni Bułgarsko - Polskiej i Przyjaźni Bułgarsko - Hiszpańskiej, Sofia.

„Panie Prezydencie. Zebrani na uroczystym zgromadzeniu, zorganizowanym przez Związek Kombatantów, Uczestników Walk z Faszystem, Towarzystwo Przyjaźni Bułgarsko - Polskiej i Towarzystwo Przyjaźni Bułgarsko - Hiszpańskiej, celem uczczenia rocznicy śmierci gen. Świerczewskiego - Waltera, po wysłuchaniu sprawozdań Petrova i Osowskiego, oświadczają, że naród bułgarski wraz z całą postępową ludnością odczuwa głęboką sympatię dla Narodu Polskiego. Przyrzekamy pracować nad umocnieniem przyjaźni bułgarsko - polskiej oraz prowadzić dalej walkę przeciwko faszystom, dla dobra pokoju i demokracji.

Za zgromadzenie (—) Dr MITCHEF

Od zebranych na Akademii PZZ. Wrocław.

„W dniu 11.4 br., zebrani na masowej Akademii Polskiego Związku Zachodniego we Wrocławiu, przesyłają Obywatelowi Prezydentowi Rzeczypospolitej wyrazy głębokiego hołdu oraz zapewnienia oddania i wierności Polsce Ludowej, oświadczając, że stać będą niezłomnie na straży naszych granic zachodnich, wywołanych krwią polskich mas pracujących i bohaterskiej Armii Radzieckiej — i że coraz bardziej wzmożonym wysiłkiem posuwają będą naprzód dzieło ostatecznego i szybkiego zagospodarowania Ziemi Odzyskanych.”

Granice Odry i Nysy są granicami Słowiańszczyzny

Depesza do wicepremiera Władysława Gomułki

Z okazji Tygodnia Ziemi Odzyskanych — Władysław Gomułka otrzymał depeszę od prezesa Urzędu Osiedleńczego i Funduszu Odbudowy Narodowej w Pradze dra Miloslava Kreysa.

W imieniu reprezentowanych przez siebie i instytucji i swoim własnym dr. Miloslav Kreys przesyła serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy nad odbudową gospodarczą Ziemi Odzyskanych i wyraża radość z już osiągniętych przez Polskę wyników.

„Tydzień Ziemi Odzyskanych — czytamy w depeszy — jest nie tylko uroczystością Narodu Polskiego, lecz są to uroczyste dni całej Słowiańszczyzny. Dzięki osadnictwu polskiemu, które przesunęło granicę słowiańską daleko na zachód, historyczne osiedla słowiańskie na Odrze i Nysie znów zwrócone zostały narodom słowiańskim. Dzięki osadnictwu polskiemu zagrożona granica czechosłowacka uwolniona została od niebezpieczeństwa agresji niemieckiej.

Osadnictwo obu narodów, które przebiegało w ścisłej wzajemnej harmonii, było wynikiem historycznej

konieczności wyrównania krzywd spowodowanych przez niemieckich napastników.”

Depesza stwierdza dalej, że zarówno osadnicy czeszy jak polscy rozumieją historyczne znaczenie swego posiadnictwa, ale rozumieją również odwieczne niebezpieczeństwo agresji niemieckiej. „Lecz Wasi i nasi osadnicy — czytamy w depeszy — przejrżeli również niebezpieczeństwo tej hazardowej polityki, która pokonana przez niemieckiego napastnika dodaje nowej energii i zachęca go do agresji. Osadnicy nasi na terenach granicznych z Niemcami świadomi wspólnej go niebezpieczeństwa, stali się najbardziej postępowym czynnikiem obu narodów i pionierami na naszej wspólnej drodze do socjalizmu.

W dalszym ciągu depeszy dr Kreys przypomina, że w zeszłym roku została nawiązana serdeczna i przyjaźniowska współpraca pomiędzy Polską i Czechosłowacją w dziedzinie polityki ości dniej.

Depesza kończy się wyrażeniem przekonania, że współpraca wzajemna będzie nadal serdeczna ku wspólnej korzyści obu narodów.

Program ocalenia narodowego

Rezolucja Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ, 16.4. (PAP). — Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej opublikował rezolucję, uchwaloną na zakończenie dwudniowych obrad. Rezolucja piętnuje imperialistyczną politykę amerykańską, dążącą do odbudowy Niemiec na prawach pierwszeństwa oraz prowadzącą do ruiny francuskiego przemysłu, rolnictwa i handlu.

Rezolucja stwierdza, że jedynie całkowita zmiana obecnej polityki może powstrzymać katastrofę Francji. W dalszym ciągu rezolucji Komitet Centralny Partii Komunistycznej podaje program ocalenia narodowego, ujęty w 17 punktach.

Napiętnowanie układów i traktatów, wiążących Francję do polityki wojennej obozu imperialistycznego, które uzależniają ewentualne kredyty zagraniczne od warunków sprzeczących z niepodległością narodu i wiążą Francję z byłymi krajami nieprzyjacielskimi.

Obrona praw Francji w dziedzinie bezpieczeństwa i odszkodowań wojennych od Niemiec.

Zakończenie wojny z Wietnamem. Obrona przemysłu francuskiego przed zalewem towarów amerykańskich, wyrównanie płac na podstawie minimum egzystencji, modernizacja przedsiębiorstw produkcyjnych.

Intensyfikacja rolnictwa francuskiego przez zwiększenie produkcji maszyn rolniczych i ochronę zasadniczych upraw przed wielkimi eksporterami z Atlantyku.

Przywrócenie normalnych stosunków handlowych z krajami środkowej i wschodniej Europy, stanowiącymi dla Francji ważny i trwały rynek zbytu dla produkcji francuskiej.

Skierowanie wszystkich środków, którymi rozporządza rząd i inicjatywa prywatna do odbudowy mieszkaniowej dla ludności, poszkodowanej przez wojnę.

Poważna zmniejsza cen osiągnięta przez redukcję nadmiernych zysków spółek kapitalistycznych, uproszczenie kontroli cen i kontroli produkcji.

Rozwój szkolnictwa zawodowego, wychowania fizycznego i sportu. Stabilizacja franka, ścisła równowaga budżetowa, znaczne obniżenie wydatków wojskowych, demokratyzacja reformy systemu fiskalnego w kierunku zwolnienia od świadczeń minimum egzystencji, a obciążająca towaryżstwa przemysłowe i finansowe.

ochrona oszczędności, ochrona własności, będącej rezultatem pracy i oszczędności.

Utrwalenie zasadniczych zdobyczy demokracji — nacjonalizacji przemysłu i systemu ubezpieczeń społecznych.

Obrona swobód obywatelskich, gwarantowanych przez konstytucję, obrona praworządności, rozwiązanie paramilitarnych grup, zorganizowanych przez RPF.

Organizacja armii, zgodna z wymogami suwerenności francuskiej o strukturze uniemożliwiającej jej użycie przeciwko ludowi, dla celów polityki kolonialnej i jako narzędzia mocarstwa zagranicznego.

Zastosowanie statutu urzędniczego uchwalonego w 1946 r. z inicjatywy Thoreza.

Poszerzenie świeckiego charakteru państwa i szkoły publicznej, rozwój budownictwa szkolnego.

Uzdrowienie prasy przez obowiązek publikowania dochodów i wydatków każdego dziennika.

Rewizja orzeczeń rehabilitacyjnych w stosunku do byłych kolaborantów, zwolnienie i rehabilitacja bojowników ruchu oporu.

W zakończeniu rezolucja wyzywa wszystkie elementy patriotyczne do zjednoczenia się w komitetach obrony republiki, które realizować będą program ocalenia narodowego.

W KRAJU

wierszach

□ NOWY JORK. Agencja Associated Press donosi z Manili, że prezydent Republiki Filipińskiej Roxas zmarł na udar serca w wieku 55 lat. Prezydent Roxas zasiadł w czwartek po wygłoszeniu przemówienia w amerykańskiej bazie lotniczej Clark Field do 800 lotników amerykańskich.

□ MOSKWA. Podano tu do wiadomości, że korespondent amerykański Robert Magidow, oskarżony przez swą b. sekretarkę Cecylię Nelson o działalność szpiegowską, został wezwany do radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie mu oświadczono, iż powinien natychmiast opuścić Związek Radziecki.

Z JEDNOŚCI WALKI I PRACY DLA POLSKI LUDOWEJ

powstaje jedność ideowa młodego pokolenia

Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie Zarządów Głównych 4 organizacji młodzieżowych: ZWM, OM TUR, ZMW, „Wici” i ZMD pod przewodnictwem gen. JANUSZA ZARZYCKIEGO. Władze centralne 4 organizacji obradowały nad platformą polityczną, ideową oraz formami organizacyjnymi, które będą zastosowane w okresie budowy przyszłej, zjednoczonej organizacji młodzieży polskiej.

Posel Motyka — przewodniczący KC OM TUR omówił sytuację polityczną, w jakiej odbywa się zjednoczenie polskiego ruchu młodzieżowego. Mówca zanalizował sytuację międzynarodową oraz wewnętrzną Polski, kreśląc na tym tle procesy rozwojowe polskich organizacji młodzieżowych.

„Jedna organizacja młodzieżowa — stwierdził posel Motyka — nie zrodziła się z chwilowej koniunktury ani taktycznych podziękowań, ale z głębokiej wspólnej wizer politycznej i ideologicznej młodzieży czterech organizacji. Nowa organizacja młodzieżowa odciera się na świadomej postawie demokratycznej młodzieży Polski Ludowej”.

Mówca wskazał, że proces zjednoczenia się polskiego ruchu młodzieżowego jest poważną siłą w umocnieniu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, jednoczącej całą postępującą młodzież świata w walce o pokój i demokrację.

Podstawy ideologiczne jedności młodzieży polskiej omówił przewodniczący Zarz. Gł. ZMW „Wici”, ob. Ignar. Wspólnym celem, jaki jednocy dzisiaj młodzieży robotniczej i chłopskiej jest umocnienie zdobytych demokratycznych, jednoczącej całą postępującą młodzież świata w walce o pokój i demokrację.

Podstawy ideologiczne jedności młodzieży polskiej omówił przewodniczący Zarz. Gł. ZMW „Wici”, ob. Ignar. Wspólnym celem, jaki jednocy dzisiaj młodzieży robotniczej i chłopskiej jest umocnienie zdobytych demokratycznych, jednoczącej całą postępującą młodzież świata w walce o pokój i demokrację.

Podstawy ideologiczne jedności młodzieży polskiej omówił przewodniczący Zarz. Gł. ZMW „Wici”, ob. Ignar. Wspólnym celem, jaki jednocy dzisiaj młodzieży robotniczej i chłopskiej jest umocnienie zdobytych demokratycznych, jednoczącej całą postępującą młodzież świata w walce o pokój i demokrację.

Podstawy ideologiczne jedności młodzieży polskiej omówił przewodniczący Zarz. Gł. ZMW „Wici”, ob. Ignar. Wspólnym celem, jaki jednocy dzisiaj młodzieży robotniczej i chłopskiej jest umocnienie zdobytych demokratycznych, jednoczącej całą postępującą młodzież świata w walce o pokój i demokrację.

Podstawy ideologiczne jedności młodzieży polskiej omówił przewodniczący Zarz. Gł. ZMW „Wici”, ob. Ignar. Wspólnym celem, jaki jednocy dzisiaj młodzieży robotniczej i chłopskiej jest umocnienie zdobytych demokratycznych, jednoczącej całą postępującą młodzież świata w walce o pokój i demokrację.

Podstawy ideologiczne jedności młodzieży polskiej omówił przewodniczący Zarz. Gł. ZMW „Wici”, ob. Ignar. Wspólnym celem, jaki jednocy dzisiaj młodzieży robotniczej i chłopskiej jest umocnienie zdobytych demokratycznych, jednoczącej całą postępującą młodzież świata w walce o pokój i demokrację.

Podstawy ideologiczne jedności młodzieży polskiej omówił przewodniczący Zarz. Gł. ZMW „Wici”, ob. Ignar. Wspólnym celem, jaki jednocy dzisiaj młodzieży robotniczej i chłopskiej jest umocnienie zdobytych demokratycznych, jednoczącej całą postępującą młodzież świata w walce o pokój i demokrację.

Podstawy ideologiczne jedności młodzieży polskiej omówił przewodniczący Zarz. Gł. ZMW „Wici”, ob. Ignar. Wspólnym celem, jaki jednocy dzisiaj młodzieży robotniczej i chłopskiej jest umocnienie zdobytych demokratycznych, jednoczącej całą postępującą młodzież świata w walce o pokój i demokrację.

Podstawy ideologiczne jedności młodzieży polskiej omówił przewodniczący Zarz. Gł. ZMW „Wici”, ob. Ignar. Wspólnym celem, jaki jednocy dzisiaj młodzieży robotniczej i chłopskiej jest umocnienie zdobytych demokratycznych, jednoczącej całą postępującą młodzież świata w walce o pokój i demokrację.

Podstawy ideologiczne jedności młodzieży polskiej omówił przewodniczący Zarz. Gł. ZMW „Wici”, ob. Ignar. Wspólnym celem, jaki jednocy dzisiaj młodzieży robotniczej i chłopskiej jest umocnienie zdobytych demokratycznych, jednoczącej całą postępującą młodzież świata w walce o pokój i demokrację.

Podstawy ideologiczne jedności młodzieży polskiej omówił przewodniczący Zarz. Gł. ZMW „Wici”, ob. Ignar. Wspólnym celem, jaki jednocy dzisiaj młodzieży robotniczej i chłopskiej jest umocnienie zdobytych demokratycznych, jednoczącej całą postępującą młodzież świata w walce o pokój i demokrację.

Podstawy ideologiczne jedności młodzieży polskiej omówił przewodniczący Zarz. Gł. ZMW „Wici”, ob. Ignar. Wspólnym celem, jaki jednocy dzisiaj młodzieży robotniczej i chłopskiej jest umocnienie zdobytych demokratycznych, jednoczącej całą postępującą młodzież świata w walce o pokój i demokrację.

Podstawy ideologiczne jedności młodzieży polskiej omówił przewodniczący Zarz. Gł. ZMW „Wici”, ob. Ignar. Wspólnym celem, jaki jednocy dzisiaj młodzieży robotniczej i chłopskiej jest umocnienie zdobytych demokratycznych, jednoczącej całą postępującą młodzież świata w walce o pokój i demokrację.

Podstawy ideologiczne jedności młodzieży polskiej omówił przewodniczący Zarz. Gł. ZMW „Wici”, ob. Ignar. Wspólnym celem, jaki jednocy dzisiaj młodzieży robotniczej i chłopskiej jest umocnienie zdobytych demokratycznych, jednoczącej całą postępującą młodzież świata w walce o pokój i demokrację.

wszystkich szczeblach organizacyjnych, aż do kół włącznie.

NOWY ETAP RUCHU MŁODZIEŻOWEGO

Nowy etap ruchu młodzieżowego cechować będzie wzmożenie dyskusji ideologicznych wśród młodzieży, wspólne zebrania kół, szeroka akcja szkoleniowa, zwiększenie udziału młodzieży we współzawodnictwie pracy w przemyśle i na wsi oraz wspólna akcja przy budowie Centralnego Domu Młodzieży.

Pod hasłem budowy jednej organizacji młodzieżowej, manifestować będzie młodzież polska w tegorocznym Świecie Pracy — w dniu 1 Maja.

W ożywionej dyskusji liczni przedstawiciele wszystkich czterech organizacji podkreślali, że jedność młodzieży dojrzała na tyle, aby przystąpić już w najbliższym okresie do zrealizowania tych zadań w formie jednej organizacji młodzieżowej.

O potrzebie szkolenia ideologicznego i organizacyjnego, jako poważnym czynnikiem budowy jednej organizacji, mówił przedstawiciel ZWM, tow. Maziarz. O założeniach ideologicznych zjednoczonej organizacji, mówiła również przedstawicielka „Wici”, ob. Małachowska, stwierdzając, że dorobek wychowawczy nauki marksistowskiej stanie się poważnym elementem pracy zjednoczonej organizacji młodzieżowej.

DEKLARACJA O JEDNOŚCI MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Aktywność centrali czterech organizacji młodzieżowych, uchwalił jednomyślnie Deklarację o jedności młodzieży polskiej.

Deklaracja stwierdza, że cztery organizacje młodzieżowe, związane nie rozrwalnie wspólnym celem budowania Polski Ludowej i świadome swej odpowiedzialności za wychowanie młodego pokolenia w duchu postępu i demokracji, zmierzają do zjednoczenia swych szeregów w jednej ludowo — demokratycznej organizacji młodzieży polskiej.

Cztery organizacje stwierdzają, że dzięki osiągnięciom władzy ludowej, która otwiera przed młodzieżą perspektywy wszechstronnego rozwoju i awansu społecznego, nie ma w młodym pokoleniu polskim rozbieżności interesów. Interesy młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligentnej są w ustroju demokracji ludowej wspólne.

„Jesteśmy pierwszym młodym pokoleniem, które swą wiedzę, zapal i zdolność może zastosować do twórczej pracy dla budowania siły i szczęścia Rzeczypospolitej. Chcemy być w pierwszych szeregach budowy nowego państwa”.

Deklaracja określa szczegółowo za-

dania młodzieży w rozbudowie przemysłu polskiego i wsi polskiej, w krzewieniu oświaty i upowszechnieniu zdobytych kultury wśród najszerszych mas młodzieży. „Przez nieustanny marsz na drodze postępu gospodarczego i kulturalnego — pragniemy zbudować Polskę sprawiedliwej społecznej, w której zniknie raz na zawsze wyzysk człowieka przez człowieka”.

„Z jedności walki i pracy dla Polski Ludowej powstaje jedność idea młodego pokolenia”. Deklaracja stwierdza dalej, że dotychczasowa współpraca czterech organizacji zwiększyła udział młodzieży we wszystkich dziedzinach życia narodu i państwa, Dobrym tego wyrazem było wspólne wystąpienie w Sejmie z wnioskiem powołania organizacji „Służba Polsce”.

„Zjednoczona organizacja będzie naszym wspólnym dziełem, będzie na szym wspólnym zwycięstwem — czy tamy w deklaracji — będzie ona konsekwentnym etapem rozwojowym i zwycięstwem dla każdej z naszych organizacji. Polacy ona wszystko, co tworzą i trwają w dorobku każdej z naszych organizacji. Oprze się na tradycjach walki o wolność i postęp społeczny całego narodu, na tradycjach walki klasy robotniczej, mas

chłopskich i inteligentnej postępowej o niepodległość narodową i sprawię dliwosć społeczną”.

Dla przeprowadzenia akcji zjednoczonej powołany zostaje Centralny Komitet Jedności Młodzieży oraz jego odpowiedniki na wszystkich szczeblach organizacyjnych.

W zakończeniu deklaracji stwierdza: „Wchodzimy w nowy etap rozwoju demokratycznego ruchu młodzieży w Polsce. Wzywamy całą młodzież polską do poparcia tego wielkiego, wspaniałego zadania w imię potrzeb Polski Ludowej i polskiej młodzieży”.

Po uchwaleniu regulaminu Komitetu Jedności dokonano wyboru Centralnego Komitetu Jedności Młodzieży.

W skład Centralnego Komitetu Jedności Młodzieży wybrani zostali: Ignar Stefan, Motyka Lucjan, Zarzycki Janusz, Nagórski Wiktor, Ozga-Michalski Józef, Rogala Witold, Morawski Jerzy, Guzik Leszek, Jaguszyn Władysław, Saloni Juliusz, Góralski Władysław, Maniakówna Maria, Kryszanka Halina, Stasiak Ludomir, Maziarz Czesław, Wróblewski Zdzisław, Kędzior Feliks, Śmiśniewicz Witold, Lichaczewska Krystyna, Holland Henryk i Jaroszek Stefan.

Prat — handlarzem bronią

Dalsze szczegóły nowej afery watykańskiej

RZYM, 16.4 (SAP). — Dziennik „Unita”, organ włoskiej partii komunistycznej, opublikował dalszy ciąg rewelacji dotyczących wielkiej afery finansowej, w której najbardziej skom-

Biskupi niemieccy w Watykanie

RZYM, 16.4 (PAP). — Jakkolwiek włoska opinia publiczna zajęła się problemem przedwyborczym, to jednak obserwatorzy zwracają baczną uwagę na manewry polityczne, jakie przeprowadza w ostatnich dniach Watykan.

Po przybyciu Myrona Taylora, osobistego wysłannika Trumana, do Watykanu, zjechali na tyś wysocy przedstawiciele hierarchii kościelnej z Niemiec. W Watykanie bawi kardynał Faulhaber z Monachium, biskup Berlina, kardynał von Preysing, arcybiskup Kolonii, kardynał Fringe, biskupi Linburga: Hildesheim, Paderborn i Osnabrueck.

Rozmowy, jakie przedstawiciele Kościoła Katolickiego Niemiec przeprowadzają obecnie w Watykanie, pozostają niewątpliwie w związku z tajną umową, zawartą między Watykanem a Departamentem Stanu w sprawie „wzajemnej pomocy na terenie Europy i Ameryki Łacińskiej”.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że papież użyje swych wpływów, aby przyspieszyć utworzenie państwa zachodnio — niemieckiego. Kler katolicki w Niemczech otrzyma instrukcje w sprawie zwalczania ruchu jednolitościowego i organizacji postępowych. Równocześnie papież, pragnąc okazać swój przychylny stosunek do Niemców, zwrócił się do nich ze specjalnym orędziem.

„Organizacja współpracy gospodarczej” kontrolować będzie kraje marshallowskie

PARYŻ, 16.4 (PAP). — Na konferencji paryskiej przedstawiciele krajów marshallowskich podpisali konwencję, przewidującą utworzenie stałej „organizacji współpracy gospodarczej”. Na konferencji zaaprobowano propozycję objęcia Niemiec zachodnich planem Marshalla.

Niemcy zachodnie będą reprezentowane w kierownictwie „organizacji współpracy gospodarczej”. Egzekutywa tej organizacji składać się będzie z 7 członków, a mianowicie z przedstawicieli Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec zachodnich, Włoch, krajów skandynawskich, Beneluxu i jeszcze jednego kraju.

Konwencja zawiera szereg postanowień dotyczących współpracy krajów marshallowskich. Jak wynika z treści konwencji, projekty utworzenia unii celnej krajów marshallowskich — spaliły na panewce. Konwencja za leca krajom marshallowskim obniżenie względnie zniesienie taryf celnych.

Sygnatariusze konwencji poświęcili specjalny ustęp na złożenie hołdu Stanom Zjednoczonym za uchwalenie planu Marshalla.

„Organizacja współpracy gospodarczej”, powołana do życia przez przedstawicieli krajów marshallowskich, otrzymała rozmaite pełnomocnictwa, u powołujące ją do kontrolowania życia gospodarczego tych krajów. Organizacja ta będzie również utrzymywała ścisły kontakt z przedstawicielami rządu amerykańskiego, którzy będą regulować dostawy, płynące podczas realizowania planu Marshalla.

promitowaną postacią jest kardynał Lavitrano.

RZYM, 16.4 (SAP). — Organ włoskiej partii socjalistycznej „Avanti” podaje dalsze szczegóły skandalicznej afery rektora Wyższego Seminarium Rzymskiego, praelata Ronco.

Okazało się, że praelat Ronco nie tylko prowadził nielegalny handel na materiałami tekstylnymi, co mu przyniosło wiele miliardów lirów „czystego zysku”, ale oprócz tego zajmował się handlem bronią.

Dziennik „Avanti” podaje, że dowodem na prowadzenie przez praelata Ronco handlu bronią są zeznania robotników, którzy pod przysięgą oświadczyli, że kazano im ładować i wyładowywać wielkie ilości broni, która handlowała przedsiębiorcy praelat. Robotnicy ładowali i wyładowywali tę broń na rozkaz praelata.

Załoga m/s „Batory” na Dom Zjednoczonych Partii

Zawsze ofiarą załoga największego polskiego transatlantyku m/s „Batory” z inicjatywą kół partyjnych PPR i PPS, zadeklarowała drogą telefoniczną z Nowego Jorku, sumę pół miliona złotych na budowę domu Zjednoczonych Partii Klasy Robotniczej.

Wzrost bezrobocia w Austrii

WIEDEŃ, 16.4 (PAP). — Prasa donosi, że po przeprowadzeniu reformy walutowej bezrobocie zwiększyło się o 24 proc. Szczególnie ostry wzrost bezrobocia zanotowano w przemyśle budowlanym i metalurgicznym, oraz wśród pracowników umysłowych.

Nowy numer pisma „O trwały pokój i demokrację”

BELGRAD, 16.4 (PAP). Ukazał się nowy numer dwutygodnika „O trwały pokój i demokrację”. Wstępny artykuł omawia znaczenie teorii marksizmu — leninizmu dla praktyki partii robotniczych.

Sprawom polskim poświęcone są dwa artykuły, z których pierwszy pt. „Na drodze do jedności” zawiera obszernie fragmenty przemówień premiera Cyrankiewicza i wicepremiera Gomulki, wygłoszonych na wspólnym posiedzeniu PPR i PPS, zwołanym w związku ze świętem 1-majowym.

W drugim artykule, wicemarszałek Zambrowski, omawia niektóre zagadnienia rozwoju polskiej wsi.

W nowym numerze czasopisma znaj-

duje się również artykuł podsekretarza stanu J. Bermana o sytuacji międzynarodowej. Autor dowodzi, że rozwój wydarzeń międzynarodowych po twierdzeniu w pełni słuszności deklaracji 9 partii komunistycznych i robotniczych i wykazuje, że front antyimperialistyczny rozporządza dostatecznymi siłami, aby obronić zasady demokratycznego pokoju, leżące u podstaw decyzji poczdamskiej przed atakami podżegaczy wojennych.

Dwutygodnik zawiera poza tym artykuł Piotra Rosiego o interwencji amerykańskiej we Włoszech, Mikuni-ssa o problemie palestyńskim i Etienne Fajon o partii amerykańskiej we Francji.

Rozmowy Koenig — Clay — Robertson

Przygotowanie do utworzenia rządu Niemiec Zachodnich

BERLIN, 16.4 (PAP). Sprawa organizacji państwa zachodnio — niemieckiego przez Anglosasów, jest szeroko komentowana przez prasę niemiecką wszystkich odcieni.

Dowodcy anglosaskich wojsk okupacyjnych generałowie Clay i Robertson, rozwinęli w ostatnich dniach ożywioną działalność polityczną i odbyli szereg konferencji zarówno z przedstawicielami strefy francuskiej, która ma być wkrótce przyłączona do Bizonii jak i z czołowymi działaczami Niemieckiej Rady Gospodarczej we Frankfurcie.

Dowódca francuskich wojsk okupacyjnych generał Koenig, po powrocie z Paryża odbył rozmowy z generałami Clayem i Robertsonem w czasie których, według wiadomości udzielonych prasie, miały być wyjaśnione potrzeby Bizonii i strefy francuskiej w ramach planu Marshalla, tak aby na konferencji krajów marshallowskich w Paryżu panowała w tej dziedzinie jednomyślność między przedstawicielami Bizonii a władzami francuskimi.

Politycy niemieccy przyszli na konferencję z szefami trzech stref okupacyjnych mając już przygotowane plany zarówno statutu okupacyjnego jak i planu finansowej pomocy dla Niemiec.

NIEMCY ŻADAJĄ 1/3 FUNDUSZÓW MARSHALLOWSKICH

Niemcy zachodnie żądają mniej więcej 1/3 ogólnej sumy przeznaczonej na odbudowę reszty państw marshallowskich. Jeżeli Anglosasi uwzględnią te żądania, okazałoby się, że Niemcy, które wywołały wojnę i zrujnowały Europę otrzymająby tylko dla swych zachodnich prowincji około 2 miliardów dolarów, podczas gdy 16 pozostałych państw marshallowskich musiałoby się zadowolić sumą 3 miliardów 300 milionów dolarów.

Przedstawiciele Niemiec zachodnich przywiązują dużą nadzieję do pomocy amerykańskiej. Oświadczyli oni na konferencji prasowej, że produkcja Bizonii w bieżącym roku ma osiągnąć mniej więcej połowę produkcji z ro-

ku 1936 a produkcja stali podniesiona będzie w stosunku do roku ubiegłego prawie o 100 proc. i wyniesie około 6 i pół miliona ton.

ZASTRZEŻENIA FRANCUSKIE I ŻĄDANIE LUKSEMBURGU

Mimo tych daleko posuniętych przygotowań w sprawie organizacji państwa zachodnio — niemieckiego, w kołach sojuszników Berlina mówią o otwarciu, że Anglosasi nie zamierzają powziąć nie stanowczego przed rozpoczęciem konferencji trzech mocarstw w Londynie wyznaczonej na dzień 25 kwietnia. W każdym razie Anglosasi nie chcą jeszcze proklamować rządu zachodnio — niemieckiego dopóki nie pokonają w zupełności oporu Francji.

Francja stoi wobec rosnącego wpływu amerykańskich kapitałów na przemysł niemiecki co w wypadku włączenia strefy francuskiej w orbitę gospodarki Bizonii mogłoby spowodować dla Francji pewne trudności w dziedzinie importu węgla niemieckiego i położonyby kres rekwizycjom francuskim w Niemczech. Poza tym Francuzi mają zastrzeżenia co do centralizacji władzy zachodnio — niemieckiej na podstawie programu amerykańskiego.

Jeszcze jednym niespodziewanym kłopotem dla twórców przyszłego państwa zachodnio — niemieckiego stało się nieoczekiwane żądanie Luksemburga, który rości pretensje do części graniczących z Luksemburgiem prowincji niemieckich, nie o wiele mniejszej od całego obszaru księstwa. Żądanie to wysunięte zostało przez przedstawicieli Luksemburga po konferencji zwołanej przez Anglosasów w sprawie Niemiec Zachodnich, w której obok Francji wzięli również po raz pierwszy udział przedstawiciele Beneluxu.

Amb. Olszewski w Bratysławie

PRAGA, 16.4 (PAP). Dnia 16 bm. przybył do Bratysławy z pierwszą oficjalną wizytą ambasador RP w Czechosławii Józef Olszewski w towarzystwie radcy handlowego ambasady Rosenmana, attache wojskowego ppłk. Bukowski i pierwszego sekretarza ambasady dr. Przeczalskiego.

Gości polskich na dworcu w Bratysławie powitali wiceprzewodniczący Słowackiej Rady Narodowej Grattler, przewodniczący Rady Pełnomocników Rządu dr. Husak oraz przedstawiciele armii, Czechosłowackiej, władz i urzędów słowackich, miejskiej rady narodowej Bratysławy, wy, prasy i miejscowego społeczeństwa.

Sejmik nauczycielski województwa krakowskiego

W Krakowie, w sali starego teatru rozpoczął obrady Okręgowy Zjazd Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego z województwa. Na otwarciu Zjazdu przybył minister oświaty — dr. Stanisław Skrzyszewski. Przybyli również liczni przedstawiciele władz, partii politycznych, OKZZ, Kuratorium, wojska, organizacji społecznych z wojewodą dr. Pasenkiem wicem na czele.

Po zagajeniu obrad przez prezesa zastępującego Zarządu, dłuższe przemówienie wygłosił minister Skrzyszewski, witany owacyjnie przez zebranych.

Tekst przemówienia min. Skrzyszewskiego podamy we wtorek dn. 20 bm.

Odpowiedź brytyjska na notę radziecką w sprawie Triestu

LONDYN, 16.4 (PAP). — Agencja Reutera donosi, że w nocy wręczoną ambasadzie radzieckiej min. Bevin polemizuje z wywodami noty radzieckiej w sprawie propozycji trzech mocarstw na temat Triestu. Bevin nie chce uznać stanowiska radzieckiego, że konferencja w sprawie Triestu z udziałem jedynie „głównych mocarstw zainteresowanych” byłaby niedemokratyczna.

Nowa powieść radiowa HELENY BOGUSZEWSKIEJ

p.t. ŻELAZNA KURTyna

zacznie się ukazywać w odcinkach tygodnika „KOBIECI” w powiększonej i uzupełnionej wersji.

ROZKAZ

Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego
Do Dowódcy 2 Armii
Generała Dywizji Świerczewskiego

Oficerowie, podoficerowie i żołnierze Drugiej Armii i Korpusu Pancernego!

W dniu dzisiejszym bezpośrednim uderzeniem sforsowaliście rzekę Nisę, a następnie, ścigając wroga dalej na Zachód, zajęliście miasto i silnie umocniony punkt oporu nieprzyjacielskiego — Rottenburg.

Tym samym przekroczyliście zachodnią granicę Polski. Jesteście pierwszymi Polakami, którzy z bronią w ręku weszli na niemiecką ziemię.

Dzisiaj — moment przekroczenia przez Żołnierza Polskiego Nisy — na wieczne czasy pozostanie w pamięci Narodu.

To zaś, że Wy jesteście dnia tego bohaterami, zawdzięczacie Krajowej Radzie Narodowej i Rządowi Tymczasowemu Rzeczypospolitej Polskiej, który nam wszystkim przewodzi, oraz sojusznowi i bojowemu współdziałaniu z bohaterką Czerwoną Armią.

Żołnierze!

W dniu tym, tak dla Was uroczystym, w dniu Waszej Krwi i Chwały, w momencie Waszego bojowego chrztu — byłem z Wami. Patrzyłem z bliska na akcję bojową i widziałem liczne dowody Waszego męstwa, dzielności i poświęcenia.

Wasze bohaterstwo — bohaterstwo Żołnierza Odrodzonego Wojska Polskiego — napędziło mnie radością i dumą.

W imieniu służby dziękuję Wam, oficerowie, podoficerowie i żołnierze Drugiej Armii i Korpusu Pancernego, za Waszą dzielność, ofiarność i bohaterstwo. A wraz ze mną, dziękuję Wam cały Naród, który w dniach Waszej Żołnierskiej Ofiary, całym sercem jest z Wami, Naród, którego rycerskiej chwale przysporzyliście nowych laurów i któremu ofiarą swojej Krwi wywalczacie nowe, szczęśliwe jutro.

Oficerów, podoficerów i żołnierzy, którzy wyróżnili się w dzisiejszych bojach, rozkazuję przedstawić do odznaczeń.

Niech żyje Silna, Demokratyczna, na zawsze Niepodległa Polska! Wieczna Chwała Bohaterom, poległym za Wolność Ojczyzny!

Naprzód, Żołnierze! Na Zachód — po ostateczne i trwałe Zwycięstwo sprawiedliwości nad zbrodnią, dobra nad złem, oręża sojuszników nad hitleryzmem!

Śmierć niemieckim najeźdźcom!

NACZELNY DOWÓDCA WOJSKA POLSKIEGO

(—) MICHAŁ ROLA-ZYMIERSKI

General Broni

ZASTĘPCA NACZELNEGO DOWÓDCY

do spraw polit.-wych.

(—) MARIAN SPYCHAŁSKI

General Brygady

Wydane na polu boju, 16 kwietnia 1945 r.

OSTATNIA OFENSywa

NAD Odrą i Nysą rozpoczął się przed trzema laty ostatni etap wojny z hitlerowskimi Niemcami. Zapędzony do swego legowiska wróg nie zaprzestawał walki, mimo że sytuacja jego była beznadziejna. Może zasiepił wiarą w goebbelsowskie kłam

1-sza, bardziej zaprawiona w bojach Armia pod dow. gen. Popławskiego, miała wyznaczony kierunek działania — wyzwalając nasze morze i maszerować na Berlin.

2-ga Armia oraz I Korpus Pancerny, pod dowództwem nieustraszonego i

tywny i ofiarny udział w wojnie, za to, żeśmy płacili każdą cenę, cenę krwi i życia wielu tysięcy za wolność narodu, za nasze granice zachodnie, za pewność i bezpieczeństwo. Dziś wiadomo, że wysiłek nasz i ofiary nie były daremne. Nasza polityka okazała się realną polityką, wyrastającą z dobrze zrozumiałej racji stanu i z nieugiętej woli walki o słuszną sprawę.

Ale wówczas przed trzema zaledwie laty, gdy działa nad Odrą i Nysą szły, kłóły się do rozpoczęcia ognia — nie wszyscy rozumieli to, co było jasne dla naszych władz państwowych, dla naszej Partii, dla całego obozu demokracji.

Byli nawet podówczas tacy, którzy wręcz wrogo odnosili się do nas. Wyznawcy reakcyjnej teorii pilsudczykowskiej, wielbiciele „rządu” londyńskiego, zagrożeni w swym stanie posiadania obszarnicy, fabrykanci, pasażerzy, — wszystko to, co określaliśmy jednym słowem — reakcja. Nie pomni na to, że naród toczy śmiertelny bój o istnienie i o wielkość Polski — o której tak pięknie umieli deklamować kiedy to odpowiadało ich interesom klasowym — sięgnęli po straszną broń walki bratobójczej. Wzywali oficerów, uprawiali dywersję i sabotaż. I pili z zatrutą łąką na wszystkich rynkach świata na poświęcenie i bohaterstwo polskiego robotnika i polskiego chłopca.

Lecz naród, w przeważającej swej masie wykazał zdrowe wyczucie chwili historycznej i dowiódł czynem na froncie budowy nowego ustroju i na froncie wojennym, że okres władzy klas posiadających w Polsce — minął bezpowrotnie.

16 kwietnia przed trzema laty — rozpoczęła się ostatnia próba. Wróg zgromadził na froncie wschodnim 3/4

swoich sił zbrojnych, broniąc rozpaczliwie swego terytorium przed zwycięskim pochodem wolności, która szła śladem wojska radzieckiego i polskiego.

ARMIA Radziecka w ciągu całej minionej wojny dała nieliczoną ilość dowodów niespożytości narodu radzieckiego i jej zwycięski marsz za Odrę i Nysę, był świetnym zakończeniem epopei, która rozpoczęła się pod Moskwą, Stalingradem i Leningradem. Tym większe było bohaterstwo żołnierza polskiego, że potrafił on dotrzymać kroku żołnierzowi radzieckiemu.

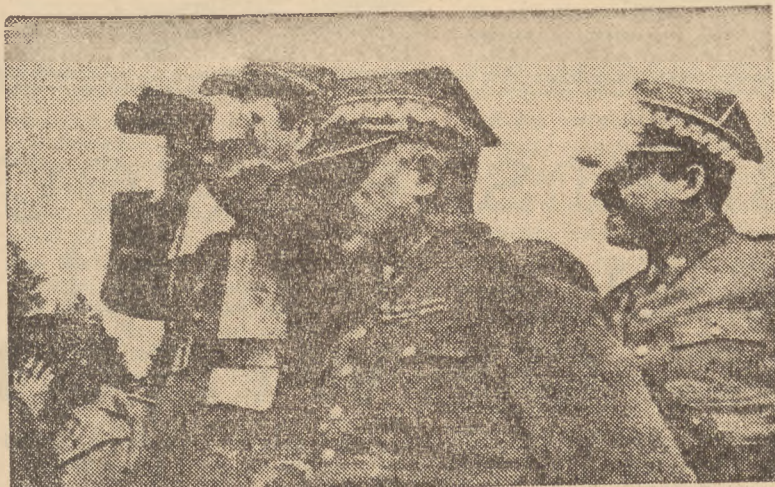
I o ile podziw powszechny budzić musiało bohaterstwo żołnierzy 1-szej Armii, to zgola znamienity jest wy czyn naszej II Armii i Korpusu Pancernego.

Sformowane już na wyzwolonej ziemi polskiej z ludzi jeszcze wczoraj gnębionych, częstokroć politycznie zdezorientowanych przez reakcjonistów, już w pierwszych walkach wykazywały zarówno dojrzałość polityczną, jak i gotowość bojową. Wojsko to posiadało kadre świetnych instruktorów, politycznie uświadomiony Korpus Oficerski, wspaniałego dowódcę — gen. K. Świerczewskiego i niezawodny instynkt klasowy, wskazujący nieomylnie, że każdy reakcjonista — niemiecki, czy polski — jest wrogiem niepodległości naszego narodu.

WOJNA została wygrana. Wygraliśmy w niej nasze Ziemie Zachodnie, naszą granicę na Odrze i Nysie, nasz byt narodowy, naszą wolność.

Wygraliśmy również świadomość naszej drogi ku dobrobytowi i potęgę, wygraliśmy wewnętrzne zespolenie się narodu, jego dążenie do pokoju i rozkwitu.

Tego nam nikt już nie odbędzie.



Ofensywa nad Nysą — 16.4.1945 r. Marszałek Żymierski, gen. Świerczewski, gen. Spychalski.

stwa, spodziewał się cudu, może liczył, że uda mu się skokietować Anglosasów, że przy ich pomocy uratuje przynajmniej swe istnienie. Jakkolwiek bądź przed obozem demokracji stało w tym ostatnim okresie wojny zadanie niezłomnego i ostatecznego rozbicia hitlerowskiej potęgi militarnej i państwowego hitleryzmu.

Dziś wiadomo jest już wszystkim, że sztaby polityczne i wojskowe na zachodzie nie śpieszyły się zbyt z likwidacją machiny hitlerowskiej. Inicjatywa, jak zawsze w tej wojnie toczącej się w obronie wolności narodów i ludzkości i tym razem wyszła od Związku Radzieckiego.

Kraj nasz był wtedy prawie cały wolny od okupanta. Mimo straszliwego upustu krwi, mimo zniszczenia i wyćnięcia, ledwo zrzuciwszy pięta niewoli, naród nasz zdobył się na jeszcze jeden wielki wysiłek — wystawił wojsko, które obok wyzwolitej Armii Radzieckiej, nie ustawało w walce.

W MOMENCIE rozpoczęcia ostatniej ofensywy na Berlin i Drezno, w przededniu wkroczenia z bronią w ręku na ziemie wroga, mieliśmy na froncie I i II Armie, Korpus Pancerny oraz liczne jednostki różnej broni. Wszystkie doskonale wyekwipowane, dzięki największemu naszemu przyjacielowi Związkowi Radzieckiemu, wszystkie pełne zapasów i gotowości do najwyższych ofiar w imię zapewnienia dopiero co odzyskanej ojczyźnie spokoju i możliwości rozwoju na nowych ludowo — demokratycznych zasadach w imię pokoju świata.

Było to niezwykle wojsko — jeszcze wczoraj skazani na zagładę niewolnicy, dziś pełni wiary w zwycięstwo swej własnej sprawy żołnierze ludu pracującego, niezwykłe żołnierze wolności.

sławnego z wielu walk z faszyzmem, gen. K. Świerczewskiego, miała nacierać na Drezno.

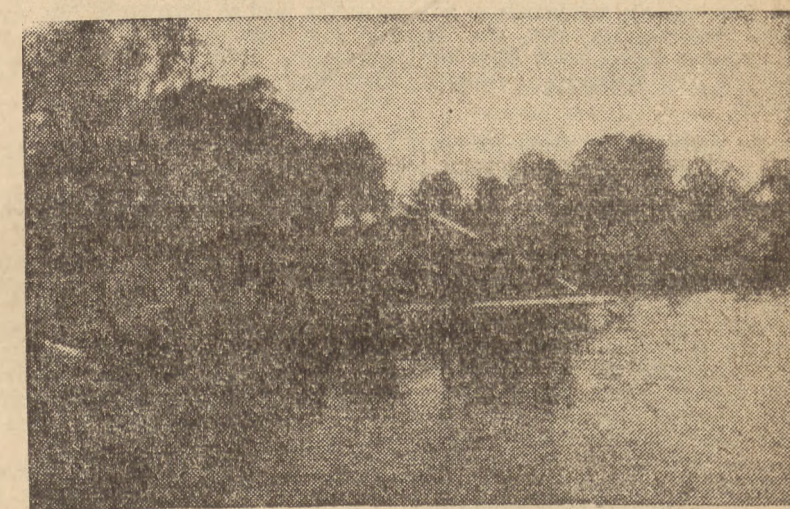
Obie nasze Armie stanowiły dwa skrzydła olbrzymiego zgrupowania składającego się z I Ukraińskiego i I Białoruskiego Frontu, które przeprowadzały końcową operację w tej wojnie — szturm Berlina.

DLA nas, dla narodu polskiego operacja ta posiadała specjalny sens i specjalne znaczenie. Zdawaliśmy sobie wówczas sprawę, że powodzenie jej oznacza koniec hitlerowskich Niemiec, a więc koniec wroga, który w okresie swych powodzeń wojennych skazał nas na śmierć. Była to więc dla nas walka o samo istnienie, walka, którą musieliśmy zwyciężyć za wszelką cenę.

Przeniesienie działań wojennych za Odrę i Nysę i udział w nich Wojska Polskiego umacniało nasze prawa do niedawno odzyskanych naszych Ziemi Zachodnich, zabezpieczało te ziemie przed zabobrością niemiecką a zarazem stanowiło dla nas dopełnienie się sprawiedliwości dziejowej, której Polska tak bardzo od wieków pragnęła, a której dotąd nie mogła.

Była jeszcze jedna racja dla której naród nasz zdobył się w tym trudnym okresie na wielki wysiłek wojenny. Przystępując do budownictwa nowego, demokratycznego Państwa Polskiego, nie zatracaliśmy ani na chwilę perspektywy i mieliśmy słuszną powód do zabezpieczenia się, by na zachodzie nie sąsiadował z nami drapieżny, zabobrocy i antypolski faszyzm.

DZISIAJ te prawdy są nieomal powszechnie znane i uznane, bo, daj, że trudno byłoby znaleźć w narodzie naszym człowieka, który by z czystym sumieniem osądził nas za naszą politykę z owego okresu za ak-



Budowa mostu na rzece Hawel — po sforsowaniu Odry.

„Tygodnik Powszechny”

Stanowczo Watykan przechodził teraz za pas. Coraz to ujawniały się nowe malwersacje, afery spekulacyjne i zwykłe kradzieże, popełniane przez najwyższych dostojników kościelnych.

Chcąc się dowiedzieć czegoś bliższego, szukaliśmy oczywiście infor-

contra „Warszawski”

macji w tak bardzo zwykle zainteresowanej sprawami Stolicy Apostolskiej polskiej prasie katolickiej. Niestety, przez dłuższy czas wszystkie pisma zachowywały podziwu godną dyskrecję na temat żywo komentowanych przez prasę całego świata. Aż wreszcie znaleźliśmy.

Oto „Tygodnik Powszechny” z dn. 11 kwietnia 1948 r. stwierdził, że: „Jak wynika z wyjaśnień, udzielonych przez „Osservatore Romano” (organ Watykanu, przyp. redakcji)... nie jest prawdą, by jego (Cippico) „wspólnikiem” był „kardynał” Guidetti, bo takiego kardynała po prostu nie ma.”

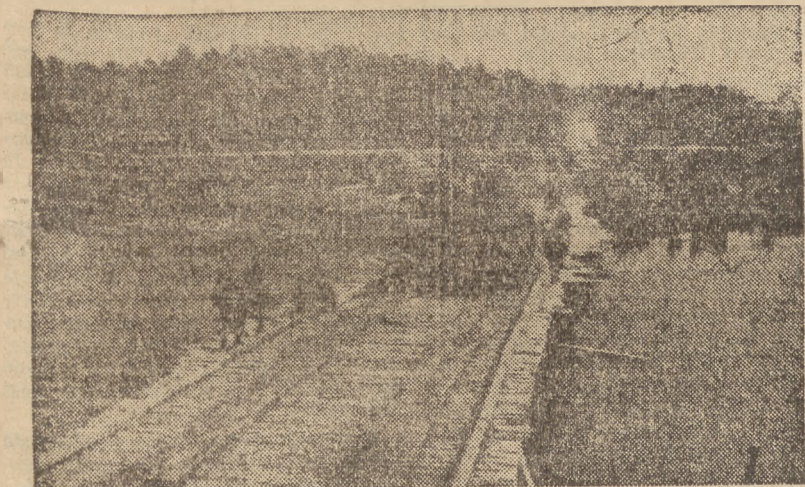
Mamy wrażenie, że pracujący pod tak światłobliwymi auspicjami (jako wydawca, figuruje przecież Kuria Księżo — Metropolita Krakowski) „Tygodnik Powszechny” nie powinien się mijać z prawdą i uważali byśmy sprawę za wyczerpaną, gdyby nie... Ożóż to — gdyby nie „Tygodnik Warszawski” z dnia 18 kwietnia 1948 r., który pisał: „piśma komunistyczne rozłożyły sprawę... wnieśliśmy w sprawę byłego sekretarza administracji dobruami watykańskimi, ks. Guidetti...”

A więc jak to właściwie jest? Porozumieć się, panowie katolicy. Czy Guidetti istnieje czy nie, czy może w obliczu śledztwa, albo zależnie od potrzeb propagandy może się alternatywnie materializować i dematerializować. Albo może „Tygodnik Powszechny”, lub „Osservatore Romano” wykorzystali nieścisłość z podaniem tytułu monsignora Guidetti, który nie jest kardynałem, dla wprowadzenia w błąd opinii publicznej? Guidetti, jeśli nawet nie był kardynałem, to był, jak wynika ze stwierdzenia „Tygodnika Warszawskiego”, watykańskim ministrem, a więc osobistością bardzo wysoko postawioną i wszelkie zarzuty, wysuwane pod jego adresem i w związku z jego aferą pod adresem Watykanu są równie uzasadnione, jak gdyby był kardynałem. Chodzi przecież o istotę sprawy, a nie o biurokratyczne dźwięki.

A milanie się z prawdą wydawcy „Tygodnika Powszechnego” i „Tygodnika Warszawskiego” naprawdę nie przystoi.

YALE

Jan Cywiak



Walki nad Nysą. Po nowozbudowanym moście jadą posiłki.

Społeczne Trybunały Weryfikacyjne

Dnia 18 bm. w Ministerstwie Sprawiedliwości odbyła się konferencja prasowa w ramach której przedstawiciele Min. Sprawiedliwości dyr. Bancerz, prok. Bednarz oraz pełnomocnik ministra sprawiedliwości do spraw kolaboracji, przeprowadzających przez poszczególne prokuratury.

Przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości podkreślili jednocześnie, że działalność organu wymiaru sprawiedliwości może być skuteczna jedynie w stosunku do tych osób, które w sposób oczywisty naruszyły przepisy prawa natomiast olbrzymia większość wypadków współpracy z okupantem można określić jako naruszenie etyki i honoru obywatelskiego.

Z uwagi na konieczność naprawienia istniejących błędów i niedociągnięć a także definitywnego rozstrzygnięcia tych wypadków kolaboracji, które nie podlegają kompetencji sądów powszechnych — został wysunięty projekt powołania sądownictwa społecznego. W ten sposób ocena działalności kolaborantów tego rodzaju została pozostawiona samemu społeczeństwu, które za pośrednictwem swych przedstawicieli orzekaloby o potępieniu czynów nieetycznych z punktu widzenia obywatelskiego i narodowego.

Pełnomocnik ministra sprawiedliwości porozumiał się już w tej sprawie z Komisją Centralną Związków Zawodowych, której udział w sądownictwie społecznym zapewniłby Społeczny Trybunał wysoki autorytet i gwarantowałby bezstronność i obiektywne rozpatrywanie spraw.

Przewodniczący KCZZ Witaszewski wyraził już imieniem Komisji Centralnej Związków Zawodowych, całkowite poparcie dla projektu utworzenia sądownictwa społecznego, zapewniając o gotowości szerokiej współpracy ruchu zawodowego w tej dziedzinie.

Było to niezwykle wojsko — jeszcze wczoraj skazani na zagładę niewolnicy, dziś pełni wiary w zwycięstwo swej własnej sprawy żołnierze ludu pracującego, niezwykłe żołnierze wolności.

Kampania przedwyborcza we Włoszech wstąpiła w swą fazę decydującą. Partie dwójły swe wysiłki, by do maksimum wykorzystać ostatnie dni dla swej propagandy. Rzym jest już całkowicie zalepiony plakatami wyborczymi na wysokość 3—4 metrów. Na głównych ulicach niesposób znaleźć kawałka wolnego miejsca na murach. Patrząc na kolosalne afisze partii amerykańskiej, zdobiące albo raczej szpecące mury wiecznego miasta, widzi się od razu, że to bardzo bogaty wujaszek finansuje te wybory. Z tajnych dokumentów dyplomacji Watykanu ogłoszonych niedawno dowiedzieliśmy się, że grupy faszystowskie i monarchistyczne otrzymały z Watykanu setki milionów lirów na przeprowadzenie kampanii wyborczej. Partia de Gasperi otrzymała miliardy. „Socialisti” Saragata i Lombardo oraz republikańscy Paccierdiego żenowali się stanąć przed obiektem kasy watykańskiej. Otrzymali oni dolary bezpośrednio z Ameryki.

Mimo ogromnej przewagi finansowej obozu amerykańskiego, propaganda Frontu Demokratycznego bynajmniej się nie traciła. Małe plakaty ze znakiem Garibaldiego rzucane wszędzie w oczy. Rozlecia się też na murach wiele gazet.

Korespondencja specjalnego wysłannika „Głosu Ludu”

Ilość wieców przedwyborczych stale wzrasta. W Rzymie jest dużo placów i miejsc nadających się dla zebrań publicznych. Toteż chodząc po mieście można zupełnie przypadkowo natknąć się na szereg zebrań. Jak do tych czas w Rzymie wiece przechodzą spokojnie. Poza kilkoma awanturami wszczętymi przez faszystów nie zanotowano dotychczas większych starć. Czy jest to cisza przed burzą? Czy obóz amerykański zamierza spowodować zajęcia w ostatniej chwili? Trudno w tej chwili odpowiedzieć na te pytania. Jedno jest pewne. Dotychczasowy spokój należy zawdzięczać przede wszystkim postawie Frontu Demokratycznego, który był inicjatorem „komitetu zawieszenia broni” i który zdecydowany jest nie dopuścić do żadnych prowokacji.

W miarę zbliżania się terminu wyborów mnożą się z różnych stron horoskopy i przewidywania. Na śliski teren „przewidywania” rezultatów wyborów puścił się przede wszystkim rząd. Ministerstwo Skarbu zorganizowało rodzaj totalizatora wyborczego tzw. „Total-veto”. Ci, którzy całkowicie albo w przybliżeniu przewidzą wy-

nik wyborów, otrzymają premie. Prasa pravicowa ogłasza codziennie wyniki „Total-veto”, które oczywiście plasują chrześcijańską demokrację jako spodziewanego zwycięzcę. Ta finansowana przez rząd impreza propagandowa była przedmiotem licznych protestów ze strony lewicy. Podobnym instrumentem, mającym wpłynąć na opinię, jest tzw. „Instytut Badania Opinii Publicznej — Doxa”, któremu rząd udzielił 14-milionowej subwencji. Instytut ten wzorowany na amerykańskim „Instytucie Gallupa” ogłosił ostatnio na konferencji prasowej wyniki swych sondowań „opinii publicznej”, przeprowadzonych jak oświadczył dyrektor Instytutu przy pomocy najbardziej ścisłych naukowych metod amerykańskich.

Wyniki tego amerykańskiego „sondowania” były następujące: chadecja 45% głosów, Front Demokratyczny 27%, Saragat 10%, profaszystowski „Blok Narodowy” 9%, reszta — ugrupowania pomniejsze.

Cała prasa pravicowa udzieliła do tego miejsca tym „przewidywaniom” „Doxa”. Nie jest to oczywiście nic in-

nego jak propaganda na rzecz partii rządowych i profaszystowskich.

Ta ofensywa wróżbiarskiej opty-mizmu jest charakterystyczna dla obecnej taktyki partii amerykańskiej.

W przeciwieństwie do początkowego okresu wyborczego chadecja i jej satelici starają się obecnie uderzyć w nutę optymizmu. Niektóre dzienniki pravicowe zachowują się tak jak gdyby zwycięstwo było już w kieszeni. Wtajemniczeni twierdzą, że ten wiatr amerykańskiego optymizmu przyfrunął tu wraz z Myronem Taylorem. Specjalny wysłannik Trumana miał podobno uczynić wyrzuty de Gasperiemu, że kampania wyborcza prowadzi na jest w tonie minorowym, nie „po amerykańsku” i że to jest „wyrzucenie pieniędzy amerykańskich”.

Juk od dawna zresztą prasa angielska krytykowała taktykę wyborczą de Gasperiego, zdradzającą niedostateczną pewność siebie. Obecnie de Gasperi, Saragat i inni agenci Wasyngtonu starają się naprawić swój „błąd” i polepszyć swoje szanse zarówno przy pomocy takich imprez „amerykańskich”, jak kampanie wróżbiarskie, jak też przy pomocy coraz bardziej gwałtownej kampanii wyborczej, przeplatanej defiladami wojskowymi i demonstracjami floty amerykańskiej na Morzu Śródziemnym.

Jan Cywiak

Ostatnie dni kampanii wyborczej

Rzym, w kwietniu.

Kampania przedwyborcza we Włoszech wstąpiła w swą fazę decydującą. Partie dwójły swe wysiłki, by do maksimum wykorzystać ostatnie dni dla swej propagandy. Rzym jest już całkowicie zalepiony plakatami wyborczymi na wysokość 3—4 metrów. Na głównych ulicach niesposób znaleźć kawałka wolnego miejsca na murach. Patrząc na kolosalne afisze partii amerykańskiej, zdobiące albo raczej szpeczące mury wiecznego miasta, widzi się od razu, że to bardzo bogaty wujaszek finansuje te wybory. Z tajnych dokumentów dyplomacji Watykanu ogłoszonych niedawno dowiedzieliśmy się, że grupy faszystowskie i monarchistyczne otrzymały z Watykanu setki milionów lirów na przeprowadzenie kampanii wyborczej. Partia de Gasperi otrzymała miliardy. „Socialisti” Saragata i Lombardo oraz republikańscy Paccierdiego żenowali się stanąć przed obiektem kasy watykańskiej. Otrzymali oni dolary bezpośrednio z Ameryki.

Mimo ogromnej przewagi finansowej obozu amerykańskiego, propaganda Frontu Demokratycznego bynajmniej się nie traciła. Małe plakaty ze znakiem Garibaldiego rzucane wszędzie w oczy. Rozlecia się też na murach wiele gazet.



List z Anglii

Wilhelm Furtwaengler w Londynie

Londyn, w kwietniu.

JEDNYM z wielkich wydarzeń tegorocznego sezonu koncertowego w Londynie był dopiero co zakończony cykl koncertów symfonicznych wielkiego niemieckiego dyrygenta Wilhelma Furtwaenglera. Nazwisko Furtwaenglera było w okresie przedhitlerowskim uosobie-

nem nieomal najwyższych szczytów interpretacji muzycznej w Niemczech. Nawet w encyklopediach określano go jako najbardziej reprezentatywnego dyrygenta swego czasu. W dobie hitlerizmu jednak nazwisko jego nabrało zgoła niechlubnego sławu. Gdy najlepsi muzycy Niemiec wyemigrowali, gdy opuścili hitlerów dyrygentów tej miary co Bruno Walter, Otto Klemperer, Erich Kleiber, skrzypek Adolf Busch, pianista Artur Schnabel i wielu, wielu innych, Furtwaengler pozostał, aby swą nie wątpliwie wielką sztukę oddać na usługi propagandy goebbelsowskiej. Opowiadano sobie wprawdzie, że miał jakoby sprzeciwić się niektórym zarządzeniom hitlerowskim w dziedzinie sztuki. Być może nie był on jednym z najgorliwszych zwolników reżimu faszyzmu, ale wystarczy nam, że nazwiskiem swym firmował muzykę niemiecką w okresie hitlerizmu i w czasie wojny objeżdżał na czele filharmoników berlińskich podobnie przez fałszywymi krajami europejskimi, aby udowodnić, że Niemcy to nie tylko Oświęcim i Dachau...

PRZED rokiem Furtwaengler stanął w Berlinie przed sądem denazyfikacyjnym. Tłumaczył się, że zawsze był przeciwnikiem hitlerizmu, lecz Niemiec opuścić nie mógł, gdyż sztuka jego wyrosła z gleby niemieckiej i służyć nią musi narodowi niemieckiemu. Wyjaśnienia te okazały się wystarczającymi „dowodami niewinności” i nie zdiwił nas to, gdyż znamy działalność tych sądów i wartość ich wyroków. Nie zdiwi nas też, że publiczność niemiecka na koncertach, którymi dyrygował po dopuszczeniu go na estradę, wprost szalała gotując mu jeszcze większe owacje niż przed wojną. Kto wie, czy entuzjazm Niemców nie był spowodowany symbolem wprost okoliczności, że Furtwaengler na pierwszym swym koncercie w maju 1947 r. (w amerykańskim sektorze Berlina), dyrygował identycznie tym samym programem, który wykonał niedługo na swym pierwszym reprezentacyjnym koncercie w obecności Hitlera...

GODNYM uwagi jednak faktem jest, że nie tylko Niemcy, ale również i Anglicy wybaczyli mu tak szybko grzechy przeszłości. Furtwaengler nie był wprawdzie pierwszym muzykiem niemieckim zaproszonym na występ do Londynu. Jego „Volksgeossen” jednak, którzy już w roku 1947 zjawili się na tułajskich estradach, to raczej artyści średniej klasy, nieobciążeni specjalnie istotną współpracą z hitleryzmem. Zaproszenie natomiast Furtwaenglera, który jest typowym niemieckim amalgamatem wspaniałej muzyki i niegodnej postawy człowieka, to zbyt daleko posunięty gest liberalizmu angielskiego.

Jak na to zareagowała publiczność londyńska? Przecież trzeba, że masy tutejszej publiczności koncertowej, wykazały znacznie zdrowy instynkt, niż obrotni organizatorzy, którzy nie pogardzili reprezentacyjnym muzykiem hitlerowskim dla zrobiecia „businessu”. „Business” bowiem nie udał się. Ani jeden z 6-ciu koncertów nie był wyprowadzony. Nie króć inni wielcy dyrygenci przyjeżdżali do Londynu, obłazymy wprawdzie, bo 6.000 osób mieszczący Albert-Hall — największa, ale chyba nie najlepsza sala koncertowa w Europie — była przepełniona. Nie było przypadkiem, że przysłała publiczność wykupująca drogie miejsca, niż ta, o której wiadomo, że jest we wszystkich większych miastach najbardziej muzykalna: galerie świecili pustką. Jest to zjawisko godne uwagi. Świadczy ono o tym, że publiczność burżuazyjna, mogąca sobie pozwolić na kupno biletów za kilka naciąganych złotych, prędzej była skłonna do wybaczenia grzechów wczorajszego apostoła hitlerowskiej propagandy, niż owe masy, które wprawdzie nie mają pieniędzy na drogie bilety, lecz na pewno nie gorzej znają wartość Furtwaenglera jako wielkiego muzyka, czego my tu tak wcale kwestionować nie chcemy. Ta publiczność nieobciążona na jego koncertach zadokumentowała się godną postawą.

NIE od rzeczy będzie wspomnieć, że Furtwaengler w programie utworów Wagnera jak też Ryszarda Straussa, który jak sobie dobrze przypominamy, napisał w roku 1936 na zamówienie Goebbelsa muzykę do uroczystości olimpijskich w Berlinie. Kulminacyjnym punktem cyklu koncertowego było wykonanie IX Symfonii Beethovena. Tu chór angielski popisał się pięknym głosem wobec Furtwaenglera, ośpiewując sławną „Ode do Radości” w języku niemieckim.

Cykl koncertów minął. Furtwaengler wrócił do Niemiec, ale już czy tam, czy inni znani dyrygenci okresu hitlerowskiego przyjeżdżają zdobywać publiczność londyńską. Ten będzie również propagandą Straussa. Dotychczas możemy stwierdzić, że publiczność z galerii zdała w Londynie lepszy egzamin niż publiczność parkietu i łóż. Może było by lepiej, gdyby zwołem artystycznym w stolicy Wielkiej Brytanii kierował ktoś z tej publiczności? A może nie tylko życiem artystycznym?

Aleksander Walczak

Coraz szersze kręgi zatacza dyskusja teatralna o „DOMU POD OŚWIECIMIEM”

Publiczna dyskusja nad sztuką T. Holuja w Teatrze Polskim zapoczątkowała wciągnięcie mas pracowniczych w orbitę zdrowej krytyki teatralnej. Świadczy o tym nie tylko poszczególne odpowiedzi na naszą ankietę, ale również dyskusowanie zagadnień sztuki wśród grup robotniczych, masowo uczęszczających na przedstawienia Domu pod Oświęcimiem.

Dom pod Oświęcimiem pozostawił niezatarte wrażenie

Tow. WASIAK, który sam był więźniem Oświęcimia szczególną uwagę zwrócił na chwilę, w której pojawiają się trzy więźniowie ledwo żywi z głodu i przemęczenia:

Scena ta w każdym widzu musi wznosić ból i przypomnienie perfidii hitlerowskich katów. Przypomina też o solidarności więźniów Oświęcimia. Mimo, że znajdowały się tam różne typy, zabijające z uciechą dróg — to przecież na ogół ratowano się wzajemnie w potrzebie. Słusznie też stało się, że Jan odwrócił się od Marii. Była ona niegodna tego bojownika słusznej sprawy.

Każdy robotnik powinien dostać bilet do teatru

Ob. ANDRZEJ BRAHUTA tak określił swoje stanowisko:

— Moim zdaniem, podkreślić należy moment ratowania więźniów przed Polakami, bez względu na narodowość, co podkreśla wspólne działanie w obliczu niebezpieczeństwa. Niepodoba mi się natomiast osoba Jerzego, który, zamiast walczyć i ratować więźniów, romansował z żoną Jana. Ja, żebym mógł, to bym takiego drania zgładził. Ksiądz, który występował na scenie wzbudził całkowicie moją sympatię. Zauważyć jednak bardzo, że w życiu takich księży jak on, mało się spotyka.

Mówiąc o sztuce pragnę zwrócić uwagę na ogólną organizację przedstawienia teatralnego. Moim zdaniem, DOBRZE BYŁOBY, ŻEBY KAŻDY ROBOTNIK PRZY WYPŁACIE ZA ROBOTY MIESIĘCZNEGO OTRZYMYWAŁ BEZPŁATNY ALBO ULGOWY BILET DO TEATRU. Najlepsze miejsca w teatrze powinny być, oczywiście, przydzielane pracobnikom pracy.

Życie przemówiło ze sceny

Tow. EDWARDA SALAMONOWICZA zainteresowały następujące momenty:

„Najleśte gestowców — to obrazek żywcem przeniesiony z czasów okupacji. Gestowców przypomniał mi się dobrze, bo byłam rok w Gross Rosen i Buchenwaldzie. Postać Marii odmalowana jest również bardzo realnie. Przypomina mi ona żywo te kobiety, które w czasie wojny, nie bacząc na to, iż mają mężów w obozach — zadawały się z „pludrakami”. Takich Janów, którzy po powrocie do żon zastawali w nich innych „mężów” i nie swoje dzieci — było w rzeczywistości bardzo wiele.

Maria mogła iść do uczciwej pracy

Tow. IRENA BYRSKA uważa, że winna leży wyłącznie po stronie Marii. — Gdyby poszła ona do uczciwej pracy i nie korzystała z pomocy Jerzego — byłoby wszystko w porządku. Maria jednak WYCHOWANA BYŁA W SRODOWISKU, DLA KTÓREGO PRACA JEST CZYMŚ NIELEWDWIE HANIEBACYM, nie też dziwnego, że w obliczu klęski postępowala źle, aby przetrwać.

Robotnicy „Ery” wykorzystają doświadczenie z „dużego” teatru

Na zakończenie dyskusji tow. SALAMONOWICZ oświadczył, że niedługo zorganizujemy w „Ere” własne kolo dramatyczne — helnych do pracy w nim już mamy. Gdy będzie wszystko gotowe, wykorzystamy doświadczenia ze sztuk

ogłędanych w „dużym” teatrze — na naszych własnych deskach. A „Dom pod Oświęcimiem” wywołuje na nas wielkie wrażenie i pozostawił nam wiele niezatartych śladów.

„Dom pod Oświęcimiem” powinno ujrzyć zagranicą

„Najważniejszy problem w sztuce wydaje mi się walka o człowieka” — pisze w ramach odpowiedzi na naszą ankietę FELIKS CHAJEWSKI, magister praw.

„Jedynie Człowieczeństwo warte jest poświęceń i ofiar. Uczucia miłości matki do dziecka, czy miłości mężczyzny do kobiety — muszą ustąpić ważniejszemu — miłości do człowieka.

Rozwiązanie sztuki słuszne: po czasach, w których popełniano zbrodnie ludobójstwa — sztuka przywraca równowagę zasad moralnych. Ponadto stawia problem ogólnoludzki, będący ponad czasem i miejscem. Wreszcie trafnie ukazuje Jana, który w myśl zasad, jakie głosił — poświęca swe szczęście osobiste dla dobra sprawy.

Niemniej, co do postaci Jana mam pewne zastrzeżenia. Autor uczynił go za bardzo spłódnym, a przecież człowiek bez wad to abstrakcja. Jan wypadł zbyt dydaktycznie — należało go przedstawić bliższym przeciętnemu człowiekowi, a zatem łatwiejszego do naśladowania. Inne postacie doskonale podpadają.

Gra wszystkich aktorów przekonująca. Pierwsza to sztuka w „Teatrze Polskim” tak doskonale obsadzona. Na pierwsze miejsce wysuwają się postacie matki i księdza.

Uważam, że przedstawienie tej sztuki winno być dawane dla wszystkich szkół, a poza tym było by wskazane, żeby w ramach wymiany kulturalnej wysłać ją na sceny państw słowiańskich. Dobrze było by, aby i państwa zachodu z nią się zapoznaly, by odświeżyć się przed nimi prawda o „biednych Niemcach”.

Sztuka ta, moim zdaniem, winna wejść do naszego repertuaru żelaznego! Za jej walory ogólnoludzkie należą się autorowi i aktorom nagroda literacka, jaką winien fundować „Głos Ludu”.

Naprawdę... w domu przy plantach

Dużym niebezpieczeństwem mogą być próby oprawienia starych problemów zdrad lub „porzuceń” w zewnętrzne tylko ramy sytuacji okupacyjnej. Rozpadania się małżeństw, porzucania żon lub mężów nie brakowało przed wojną ani w życiu mieszczańskim, ani na scenie, w filmie czy powieści.

Niebezpieczne, lecz rzeczywiste postawienie tych zagadnień w społeczeństwie warunków okupacyjnych może być celowe tylko wtedy, gdy je prześwielić prawda o walce narodu o samo istnienie. Jeśli z całą mocą wystąpi nie skala odczuwania wyłącznie osobistych, lecz miernik bytu i przysięgi narodu. Tego w sztuce T. Holuja „Dom pod Oświęcimiem” nie ma.

Jan, rzekomo uosobienie ideałów — bojownika nowej Polski, ocenia niewykonanie zadania organizacji podziemnej przez Jerzego nie jako zdradę narodu, lecz tylko jako zdradę „człowieka”, który miał być uratowany. Treść walki nie odgrywa w sztuce żadnej istotnej roli.

Umożliwienie się tu jeszcze głębiej. Jan w rzeczywistości nie jest tym, za kogo przedstawia go autor ustami innych postaci w sztuce. Rzeczywisty, a nie zmyślony bohater demokracji, przedwojenny aktywista robotniczy, partyzant, budowniczy nowej rzeczywistości nie jest i nie mógłby być bierny w życiu osobistym.

Jan — „niezłomny ideałowiec” nie mógłby kochać „osobiste”, gdy musi potępić społecznie i moralnie. Ale tak ki rzeczywisty Jan musiałby odkryć prawdę o dawnej żonie, a tego właśnie nie chce autor. Dlatego Jan bez próby walki, znosi wydarce mu dziecka, dlatego oddaje je ludzłom obcym i wrogim ideałowi. To nie jest bohater — ideałowiec, a raczej neurastenik i mazgaj.

„Miłość” ma być w sztuce rozpraszaniem Jerzego, a jest jedynie fałszywą etykietą. Prawdziwy Jerzy to kolaborant, dorabiający się majątku i obcej rodziny na tragedii i nieszczęściach okupacji, kłamca bez sumienia. To nie tylko zdradca człowieka, to zdradca narodu.

„Miłość” ma być w sztuce rozpraszaniem Jerzego, a jest jedynie fałszywą etykietą. Prawdziwy Jerzy to kolaborant, dorabiający się majątku i obcej rodziny na tragedii i nieszczęściach okupacji, kłamca bez sumienia. To nie tylko zdradca człowieka, to zdradca narodu.

Maria, żona Jana, pozuje na troskliwą matkę, na zaniebawianą uprzednio ofiarę nieuczciwego dla niej ideałowości męża, mimo, iż właśnie wojna i okupacja w postaci trwałej sens tej ideałowości, a przecież w rzeczywistości nie Jerzy, lecz Jan — jego obóz — ratują i ją i jej dziecko, jak i wszystkie matki i wszystkie dzieci, cały naród — od niewoli, zniszczenia i zagłady. Maria nie wysła nawet listów do męża do Oświęcimia, gdyż jakoby nie może kłamać, ale za to oddawać się kłopotliwym poczynaniom rzekomo jedynie w trosce o byt dziecka. Te „subtelności” to znów tylko fałszywe etykiety, mające upiększyć chęć ujęcia za wszelką cenę.

Prawda jest taka: znane, aż nazbyt znane bagienko wyszukanego mieszkanka przy Plantach czy na Piotrkowskiej. Ale co z tym wszystkim ma wspólnego robotnikowi „Dom pod Oświęcimiem”?

Sztuka usiłuje upozorować rozdział między wartościami osobistymi i społecznymi. Na tym polega jej fałsz.

Nie ma szczęścia w kole rodzinnym gdy zdradziło się sprawę ogólną

Czy można być szczęśliwym w kole rodzinnym, oświadcza do szczęście przez zdradę spraw ogólnoludzkich? — zapytuje MARIA STRZAŁKOWSKA, nauczycielka. — I — z kolei — czy można osiągnąć całkowicie zadowolenie, wyrzekając się osobistego szczęścia dla sprawy ogólnych?

„Autor nie rozwiązuje tego problemu wyraźnie, ale możemy sobie łatwo wyobrazić, że Jan w gronie przyjaciół, z którymi łączy go mocne, serdeczne więzy — znajduje zadowolenie i pełnię życia. To samo dotyczy Marty. Natomiast Jerzy i Maria, według mnie, nie będą nigdy naprawdę szczęśliwi.

Postacie są „żywce” wzięte z naszego społeczeństwa i to właśnie w połączeniu z wysokim poziomem

Stanisław Ryszard Dobrowolski

Arriba Parias!...

Wąskie mogiłki republikanów
trawa porasta —
jak szal Sewilli gniew i nienawiść
na wsie i miasta.

Wąskie mogiłki republikanów
czas porozkruszał:
gniewu nie skruszył — cześć i dynamit
w sercach i w duszach.

Wąskie mogiłki republikanów
wicher rozmiata —
ponad Madrytem cienie pobitych,
smuga nad światem.

Mrok nad Madrytem, noc nad Oviedo
i tylko błyskiem
błwak żołnierski, pieśń partyzancka
grozi frankistom.

Wąskie mogiłki republikanów
piersią osłonił:
chłopi Kastylii i Aragonu,
jeszcze nie koniec!

Zyje w Kastylii i Katalonii
Guadalajara.
Życie za wolność! Cześć i dynamit!
Arriba parias!..

gry aktorów sprawia, że sztuki nie
ogłędają się, lecz — przeżywa.

Zagadnienie uczciwości — obiektywizm autora

HENRYK STASZEWSKI, inżynier, uważa, że najważniejszym problemem sztuki jest zagadnienie uczciwości: „Jerzy podjął się wykonania zadania, lecz stchórzył i cofnął się w decydującym momencie. Zdradził zaufanie tych, co mu to zadanie powierzyli, a ponadto zdradził to, co w nim samym było cenne; wolę walki ze złem, bunt przeciw przemocy i zbrodni. Ten dezertier pozostawia krwawą zranioną Oświęcimia.”

„Autor zadawała się wobec tych zagadnień rolą dyktanta: notuje. Zostawia widza oburzonego obiektywem na kpinę z Jana, obiektywnym ukłonem przed moralną furtką, otworzoną przed Jerzym i Marią.

Postacie są dobrze podpatrzone i sfotografowane, lecz brak im pogłębienia. Gra aktorów szczerza i prawdziwa. Świetna kreacja Zelwerowicza.

Przy Janie wszyscy są karłami

MICHAŁ RADGOWSKI, student Ak. Nauk Politycznych podkreśla zbytnią posagowość postaci Jana:

„Ślepcą postawa Jana zdaje się świadczyć, że jest on skłonny do formalnego przeobrażenia Jerzemu i Marii. Jan ucieleśniona idea walki — wykracza poza ramy natury zwykłego człowieka. Nie rozumie on otaczających go ludzi, których mierzy według własnej miary. Przy nim wszyscy wydają się karłami.

To jest błąd autora, zarówno, jak ogólny rysunek tej postaci. Nie jest naturalne, że Jan w najmniej odpowiednim po temu momencie wygłasza tryadę o ludzkim traktowaniu hitlerowców po wojnie. O wiele lepsza sylwetka Jerzego. Takich ludzi spotyka się często, choć czasami ukrytych pod maską idealistów.

Gra aktorów nie na jednakowym poziomie. Najlepsi Kreczmar i Zelwerowicz. Wyrzyskowski zbyt patetyczny. Matka Marii świetna.

W całości — sztuce brak perspektywy artystycznej oraz są duże niedociągnięcia w konstrukcji dramatycznej. Wbrew odosobnionym opiniom — sztuka nie wytrzymuje porównania z „Nocami Gniewu” i to zarówno pod względem formy, jak i ideologicznie.”

Sztukę Holuja należy przetłumaczyć na obce języki

PIKULSKI RYSZARD, student Politechniki Warszawskiej, podkreśla sub

telne podejście autora do wszystkich zagadnień, poruszonych w sztuce.

W ocenie postaci sztuki — zwraca uwagę na trudne zadanie Karpińskiej w roli Marty.

„Uważam, że należałoby tę sztukę przetłumaczyć na obce języki i pokazać tragedię naszego narodu tym, których ona ominęła.”

ROMUALD KOŁOWSKI, nauczyciel, podkreśla prawdziwość postaci, występujących w sztuce, a zwłaszcza księdza, Franciszki i zdraycy Alojzego.

Uważa on tylko, że aktor, grający Jana mógłby wydobyć ze swej roli więcej tragizmu.

Dla zamknięcia podanych dzisiaj wypowiedzi ankietowych — drukujemy poniżej opinie dyrektora Państwowego Teatru Polskiego — dra Arnolda Szyfmana:

W sprawie „Domu pod Oświęcimiem”

Kilku krytyków zastanawiało się nad tym dlaczego Teatr Polski tak nieskory, zdawało by się, do debiutu i premier wystawił „Dom pod Oświęcimiem” Tadeusza Holuja.

Przed wszystkim pozwalam sobie sprostować, że Teatr Polski wcale nie jest tak nieskory do wystawiania debiutów. Proszę tylko dobrze przypomnieć sobie przeszłość. Gdzie debiutowała Nałkowska, Słonimski, Iwaszkiewicz, Schiller, M. Kuncewiczowa, M. Pawlikowska, M. Samozwaniec i wielu jeszcze innych? Gdzie odbyły się liczne premiery Żeromskiego, Perzyskiego, Słonimskiego, Nowaczynskiego, Miłoszewicza, Morawskiego, Szczepkowskiej, Witkacego, Winawera? Gdzie zapowiedziany jest debiut nowej sztuki Leona Kruczkowskiego pt. „Odwet”? A więc nie jest tak źle. Najłatwiej jest oczyścić bez żadnego wyboru wystawiać sztuki wszystkich debiutantów. Ale do czego to prowadzi? Debiuty w Teatrze Polskim były ostrożnie dobrane, ale za to po większej części udały — a tylko takie się liczą i tylko takie są coś warte.

Mam nadzieję, że teatr będzie miał pociechę z Tadeusza Holuja. Autor wykaże przed wszystkim „dobrą krew” teatralną, a przy tym tyle talentu w prowadzeniu akcji, w rysowaniu niektórych postaci, w zadzierzgnięciu wątków, formułowaniu punktów, tworzeniu ciekawych kontrastów i sytuacji, przy oszczędności słowa i trafności dialogu — a wszystko z umiarem realistycznym i poczuciem humoru — że można spodziewać się po nim rzeczy dojrzałych i bardzo teatralnych.

Natomiast mam zastrzeżenia i to dość poważne wobec postawy moralnej autora, w stosunku do niektórych bohaterów sztuki. Jerzy, który sam o sobie mówi, że „ma spokojne sumienie” i od autora otrzymał gładki werdykt kacyjny — jest zbudowany na moralnej omyłce autora. Człowiek, który nie wykonał wziętego na siebie obowiązku, co mogło się skończyć w konsekwencji katastrofą dla bohatera sztuki, nie tylko nie jest człowiekiem „szlachetnym”, ale wręcz odpykającym się szlachetnym. A jego opieką pod kochanką i jej dzieckiem, jak też charakteryzowana przez niego oświeceniści, są gesty właśnie niespokojnego sumienia. A wreszcie — czy jakiejś takiej subtelności człowiek, już nie wręcz szlachetny, ale tylko przeciętnie porządek, mógł nawiązać romans z żoną Oświęcimia, zając miejsce męża i wprowadzić się tam z meblami i bełami? Nie. Jerzego trudno uważać za przeciętnie porządnego człowieka. To jest najbardziej niepokojącym błędem sztuki.

Drugim błędem jest postać Jana, nie dostatecznie przemysłana, nie dość plastycznie narysowana i gubiąca się w sytuacjach mało prawdopodobnych, jak np. sprzeczanie kolegów obozowych do domu, który przestał już być jego domem. Jeżeli te błędy mało rażą w Teatrze, to jest zasługą przede wszystkim reżysera i aktora.

Mimo jednak liczne usterki kompozycyjne i niejasną postawę autora, należy uznać utwór Tadeusza Holuja za najwybitniejszy wśród kilkunastu debiutów teatralnych polskich na przestrzeni 3 lat.

(—) Dr Arnold Szyfman

Złotnikowa
WARSZAWY

Nareszcie

W Warszawie działa 20 Instytutów Opieki Społecznej.

Z pomocy tej korzysta kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Liczby ich dokładne określić nie można. Nie było do tego ścisłej statystyki. Suma zarządów stowarzyszeń w poszczególnych Instytutach nie jest miarodajna. Nagnanie bowiem niełatwo zdarza się wyzyskiwaniu działalności o tych instytucji przez tłum nieuczciwych, zawodowych żebraków, którzy korzystają jednocześnie z pomocy kilku instytucji, powodując w ten sposób nierównomierność i niesprawiedliwy podział świadczeń społecznych.

Uregulowanie tej sprawy, niedopuszczenie do krzywdy mieszkańców uczuciowych i rzeczywistych potrzebujących, było tematem narad Rady Miejskiej już przeszło rok temu.

W wyniku powstała Centralna Kartoteka Opieki Społecznej, o której pisaaliśmy kilka dni temu.

Obecnie realizuje się następny ważny wniosek.

Utworzono KOMISJĘ KOORDYNACJI AKCJI OPIEKI SPOŁECZNEJ, z Opieką Miejską na czele. Komisja ta zajmie się uzgodnieniem działań poszczególnych instytucji, powołaniem ich planów w jedną z wspólnym trzonie całości. Pomocą w tym będzie Centralna Kartoteka.

Koordinacja lecznictwa istnieje od prawie roku, dała doskonałe wyniki. Równie dobre rezultaty da na pewno koordynacja pomocy społecznej, która nie będzie więcej pracować dorywczo i „na ślepo” i zajmie się konkretnym opracowaniem tego jednego z najważniejszych i palących zagadnień stolicy.

Najwyższa ku temu pora!

NOWINY TYGODNIA

z Pragi - Północ

WSPÓLNE POSIEDZENIE

Komisja Kultury i Oświaty D.R.N. zaprosiła na ostatnie posiedzenie przedstawicieli szkolnictwa ogólnokształcącego zawodowego i powszechnego oraz inspektora szkolnego. Byli zapoznani Komisję ze wszystkimi bolączkami i trudnościami, z jakimi spotyka się podczas pracy. W przyszłą środę, dnia 21 odbędzie się następna konferencja, której celem będzie już omówienie sposobów usunięcia wszystkich tych bolączek.

Dlaczego tak ostro?



Zaczyna się okres otwierania okien w pociągach, tramwajach i tym podobnych wehikułach. Wywołuje to natychmiast interesujące rozmówki. Zaczyna się to zwykle pianissimo w rodzaju: „Niech pan zamknie okno, bo mnie przewieje” i „Nie zamknę, bo się uda” i „A kończy na ułamek soczystych epitetach i życzeniach pod adresem „przeciwnika”. A reszta pasażerów słucha tylko, udziela i ma jedno tylko życzenie, aby obie strony jak najprędzej „przezwiały” i przestały się kłócić.

A prawdę mówiąc, czy tego rodzaju nieporozumień tramwajowych nie może na załazwić jakoś spokojnie i kulturalnie?

TEATRY — KINA — RADIO

TEATRY

TEATR POLSKI — (Karasia 2) — dziś „Penelopa”, jutro „Dom pod Oświęcimem”.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 19 „Głęboko śpią korzenie”.

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 89) o godz. 19 „Dom przy drodze”.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „R. H. Inżynier”.

TEATR NOWY (Puławska 39) codziennie o godz. 18.30 „Słomkowy kapelusz”.

POLSKA YMCA — godz. 19 — ostatnie dni „Duby smalone”.

PLACOWKA (Królewska 13) o godz. 18.15 „Noc gniewu”.

„WROBLEK WARSZAWSKI” (Zygmuntowska 8) o godz. 19.15 rewia humoru „Demokratyczna wiosna”.

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13) o g. 19 „Rozdroże Mitosi” J. Zawilewicza.

Teatr „COMEDIA” — o godzinie 19 — „Chory z urojenia”.

TEATR ROMANTYK — o godzinie 19 „Król wędzgow”.

Teatr STUDIO — Karowa 31 — codziennie oprócz poniedziałków „Lisie Gniazdo”.

CYRK (Plac Starynkiewicza) — Codziennie o godz. 19.15 program.

KINA

Kino ATLANTIC — (Chmielna 33) — „Mrs. Smith jedzie do Waszyngtonu”.

Kino PALLADIUM — (Złota 7-9) — „Walka o szynę”.

Od Cyda do Żołnierza Polskiego

Staraniem Ligii Kobiet Kola przy Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P. i Biura Sejmu Ustawodawczego odbędzie się w piątek 23 kwietnia br. o godz. 17 w sali Sejmu reprezentacyjnej widowisko „Od Cyda do Żołnierza” — polskiego w wykonaniu Władysława Wójcickiego przy współudziale Tadeusza Bachnickiego. Przy fortepianie Bełta Malwe.

Bilety do nabycia w hotelu sejmowym.

Podatek od perfum, antyków i... kwiatów

36-te plenarne posiedzenie SRN przyjęło budżet na rok 1948

36 plenarne posiedzenie Rady Narodowej m. st. Warszawy otworzył ogólna rezolucja wysłania do obu sekretarzy bratnich partii robotniczych depeszy następującej treści:

„Rada Narodowa m. st. Warszawy na swym plenarnym posiedzeniu w dniu 15.4.1948 r. wita z największą radością fakt zapowiedzi połączenia się Polskiej Partii Socjalistycznej z Polską Partią Robotniczą w jedną potężną partię klas robotniczej, widząc w tym pełną gwarancję dalszego pomyślnego rozwoju naszego kraju, wykonania planu odbudowy oraz ciągłego wzrastania siły i bezpieczeństwa narodu i Państwa Polskiego”.

Wniosek o aktywnym udziale Rady w budowie wspólnego Centralnego Domu partii robotniczych przyjęto z dnogłosnością.

BUDŻET I RATUSZ

Główny punkt obrad — to budżet nadzwyczajny miasta na rok 1948 ustalony już ostatecznie w trzecim czytanu z uwzględnieniem poprawek wniesionych przez Zarząd Miejski.

Budżet ten jest większy, mimo to bardziej przejrzysty od zeszłorocznego. Każda pozycja została określona dokładnie, rzeczowo, bez obawy rozdziewok między sumą a zadaniem nią objętym.

Zwrócono wielką uwagę na budowę Ratusza, w którym by mogły się pomieścić rozrzucone komórki Zarządu Miejskiego. Postanowiono przystąpić do jego budowy jak najszybciej ze względu na jego potrzebę i rolę reprezentacyjną, jaką musi w stolicy państwa odegrać.

Nie kończy się jednak sprawa z chwilą uchwalenia budżetu i rozbiicia jego na poszczególne inwestycje. W tym roku poświęci się wiele uwagi na kontrolę wykonania planu inwestycyjnego.

W tym celu dokładnie zostaną poinformowane wszystkie dzienne Warszawy, co i kiedy wybuduje się na ich terenie, zobowiązano przy tym Zarząd Miejski do wydawania kwartalnych sprawozdań z prac już wykonanych ze specjalnym uwzględnieniem terminów. Współpraca z DRN i wspólne zadanie do wszystkich od cinkach odbudowy przyczynia się nie wątpliwie do tego, że może wreszcie zostaną dotrzymane terminy określone planem inwestycyjnym.

W POSZUKIWANIU DOCHODÓW

Budżet jest poważny, jednak w stosunku do potrzeb jest zawsze za mały. Potrzebne są pieniądze i jeszcze raz pieniądze.

Zobowiązano Zarząd Miejski do stałego i ciągłego występowania o kredyty dodatkowe, szczególnie dotacje skarbowe na budowę szkół, domów opieki, urządzenie zieleńców itp.

W poszukiwaniu nowych dochodów uchwalono podatek od przedmiotów zbytku. Każdy, kto będzie chciał nabyć złoto i kryształ zagraniczny, jakiś antyk czy perfumy francuskie, figur-

kę bursztynową lub oryginalne wino węgierskie, będzie musiał zapłacić 10 proc. więcej na rzecz miasta. Do rodziny „laksusów” trafiły nawet owoce z zagranicy i... kwiaty w okresie zimowym.

Uległy także podwyżce opłaty za usługi ZOM. Cena za wywózkę 1 m sześć, śmieci będzie się wahała od 420 do 500 zł, w zależności od rodzaju nieruchomości, zrózniczkowano również roczną opłatę za oczyszczenie 1 m kw. jezdni (od 22 do 160 zł).

Ze zrozumieniem i przy całkowitej aprobacie zostają przyjęte wnioski Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego.

Chodzi w tym wypadku o doprowadzenie do porządku kanałów ściekowych, szczególnie na przedmieściach, których stan dotychczasowy urągają najelementarniejszym zasadom higieny.

Dla zapobieżenia bezkarnym wypadkom na ulicy, wszystkie pojazdy muszą mieć tabliczkę rozpoznawczą w określonym miejscu i co najgłośniejsze — czyste, gdyż często zabłocony nu-

mer nie pozwalał ująć winowajcy wypadku.

Budowa zakładu utylizacyjnego zlikwiduje plagę psów bezdomnych, uruchomienie domu dla starców pozwoli na usunięcie z ulic warszawskich różnego typu żebraków.

Znalazła się także na porządku dziennym (nie wiadomo już po raz który) sprawa zabezpieczenia ruin i oświetlenia ulicznego. Wszystkie pozytywne i słuszne wnioski zostały przyjęte. A teraz najważniejsza część — realizacja. Na nią właśnie czeka-

my. (ar)

Wobec rozbieżności zdań opinii publicznej co do zmiany nazw ulic, Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy na posiedzeniu w dniu 16 kwietnia 1948 r. postanowiło powołać specjalną komisję, składającą się z przedstawicieli Rady i innych zainteresowanych czynników, celem wypowiedzenia się co do dokonanych zmian starych nazw ulic.

Spółdzielnia Spożywców Warszawa-Śródmieście

daje przykład, jak można i należy pracować

— 61 sklepów (w tym 34 spożywcze) i 1 dom towarowy, przeszło 7 tysięcy członków, prawie 300 osób personelu i około 300 milionów obrotu miesięcznego — to cyfry, w których streszcza się działalność Powszechnej Spółdzielni Spożywców Warszawa — Śródmieście.

Członków przybywa około 2.000 kwartalnie, a w roku obecnym spółdzielnia projektuje otwarcie nowych 10 — 15 placówek w Śródmieściu. W każdym sklepie uprzejma, zręczna i fachowa ekspedientka, przeszko-

lona na specjalnym kursie, zorganizowanym przez zarząd spółdzielni szybko i sprawnie załatwia klientów.

MARSZAŁKOWSKA 8

Kierownik Domu Towarowego przy ul. Marszałkowskiej 8, nie może się skarżyć na pustki w sklepie i... kasie.

Dom ten powstał w październiku ub. r. i od tej pory frekwencja kupujących utrzymuje się na mniej więcej jednakowym poziomie: ok. 500 osób dziennie, czyli 10 milionów złotych miesięcznego obrotu. Można tam dostać wszystko w zakresie pięciu działów: tekstylnego, konfekcyjnego, papierniczego, gospodarstwa domowego i perfumerii, a specjalnością są wawane koldry w cenie 2.970 zł i duży wybór męskich koszuł.

Tak samo zaopatrzone są sklepy żywnościowe, a ponadto, według specjalnych obliczeń, kupujący artykuły codziennego użytku wyliczają w spółdzielni zaoszczędzając miesięcznie 1.019 zł.

P. S. S. Warszawa — Śródmieście przewyższa o 50 proc. obroty innych spółdzielni.

JASNO I NOWOCZESNIE

Referat społeczno — wykonawczy może się poszczycić zorganizowaniem naprawdę ładnej, choć niedużej świetlicy. Mieści się ona na ul. Noakowskiego 10 i zostanie w najbliższą niedzielę otwarta.

Świetlica ta posiada wszelkie warunki na to, aby stać się wzorową. Biblioteka, która mieści się przy niej składa się z ok. 1.000 książek, stopy pism, adapter i pianino, pomogą do wprowadzenia w niej miłej, przyciągającej atmosfery.

NIE BĘDZIE SPRAGNIONYCH

W związku ze zbliżającym się świętem 1-majowym, Spółdzielnia przystępuje do 10 samochodów „wędrujących” z wodą sodową i dwa z piwem. Zarówno piwo, jak i woda będą sprzedawane po cenach hurtowych. Bufety wędrownie będą obsługiwały całe mi-

sto, zarówno miejsca wymarszu, jak i wiece na Placu Zwycięstwa.

A więc w tym roku nie będziemy musieli narzekać na niezapokojone pragnienie. Spółdzielnia Warszawa — Śródmieście nam to solennie obiecuje. (j).

Z życia organizacji warszawskiej PPR

ZAPISY NA KURSY PARTYZNE

Kierownictwo Szkoły Partijnej zawiadamia, że zapisy na 18 kurs rozpoczęły się w dniu 8 bm i będą trwały do dnia 17 bm. Kurs będzie trwał od 19 bm. do 30 czerwca w godz. od 8 do 17. Zapisy przyjmują sekretariat Szkoły. Kandydaci na kurs winni przynieść do zapisu skierowania Komitetu Dzielnicowego.

UWAGA UCZESTNICZĄCYM

Dziś, 17 kwietnia o godz. 13 w sali Komitetu Warszawskiego PPR II p. odbędzie się kolejne seminarium kursu dla prelegentów. Temat: „Materializm filozoficzny”. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE KÓŁ PPR I PPS

Dziś, 17 kwietnia odbędzie się zebranie Kół PPR i PPS przy okręgowych pracach, na którym wygłoszone zostaną referaty nt. „Jedność organizacyjna PPR i PPS”.
godz. 13.30 Spolek (Stawki 4).
godz. 13.15 Sygnałowa (Chmielna 73).
godz. 12 Wagonownia Grochów.

UWAGA UCZESTNICZĄCYM

Kolejne zajęcia odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 bm. o godz. 16.30 w KW PPR. Obecność bezwzględnie obowiązkowa. Względem tych towarzyszy, którzy nie usprawiedliwili swej nieobecności będą wyciągnięte odpowiednie konsekwencje.

AKADEMIA W I ROCZNICZĘ ŚMIERCI

GEN. ŚWIERCZEWSKIEGO
Dziś 17 kwietnia o godz. 13.30 w sali świetlicy Wodociągów i Kanalizacji (Koszykowa 1) odbędzie się akademii w I rocznicę śmierci gen. Świerczewskiego.

W Klubie Młodych Artystów

Dziś, o godz. 19 w Klubie Młodych Artystów i Naukowców przy ul. Koszykowej 13 nastąpi otwarcie wystawy fotomontaży Mieczysława Bermana i drzeworytów Marii Gabryeli Rużyckiej oraz VII dyskusja o plastyce.

Sześć dzielnic — sześć biegów

2 maja spotkamy się na zawodach sportowych

Po raz pierwszy w dziejach sportu polskiego przewiduje się tak masowy udział zawodników, jak w ogólnopolskim Biegu Narodowym na przełaj, który odbędzie się 2 maja br.

Czynny udział w przygotowaniu do Biegu bierze także Warszawa. Został powołany do życia Komitet Organizacyjny z przewodniczącym SRN, tow. Sankowskim na czele oraz Komitet Wykonawczy, którego przewodniczącym został ob. Sienkiewicz. Pomocą służyć będą podobne Komitety, powstałe przy poszczególnych Dzielnicych Radach Narodowych.

PUNKTY ZBORNE

W Warszawie odbędzie się sześć biegów, tzn. tyle, ile jest dzielnic. Gdzie więc biegamy?

1) Mieszkańcy Warszawy — Południe zbiorą się na Mokotowie, przy Królikarni.
2) Bieg w dzielnicy Warszawa — Zachód, odbędzie się na stadionie ZWM na Woli (między ulicą Wolską a Ludwika). Inicjatywę w swe ręce przejmie klub Sarmata.
3) Stadion ZWM przy ul. Konwiktorskiej będzie terenem biegów Warszawy — Północ.
4) Warszawa — Śródmieście jest w tym szczególnym położeniu, że ma do swej dyspozycji stadion Wojska Polskiego i tereny przyległe, na których będzie można z powodzeniem przeprowadzić imprezę.

5) Praga — Południe — w Parku Paderewskiego. Opiekę nad biegiem obejmują OM TUR.
6) Praga — Północ — boisko przy gimnazjum im. Lisa Kuli.

KTO BIERZE UDZIAŁ?

Zgłoszenia do biegów mogą nadsy-

łać tylko zbiorowo kluby sportowe, organizacje, instytucje itp. Wszyscy zainteresowani muszą się pospieszyć ze zgłoszeniami, gdyż będą one przyjmowane najpóźniej do 25 bm.

Sekretariat Głównego Komitetu Wykonawczego jest już czynny w gmachu Polskiej YMCA od godz. 10 do 12 i od 16 do 18.

Sprawy zgłoszeń można załatwić także w Komitetach Dzielnicowych. Poszczególne zawodnicy muszą się poddać badaniu lekarskiemu, które już przeprowadza dr. Majkowski z Miejskiej Pomocy Lekarskiej i Poradnia Sportowa przy YMCA. Ponadto zgłoszą swój udział szereg lekarzy PCK i lekarzy prywatnych.

Zawodnicy zostaną podzieleni na kilka grup: mężczyźni od 14 do 16 lat

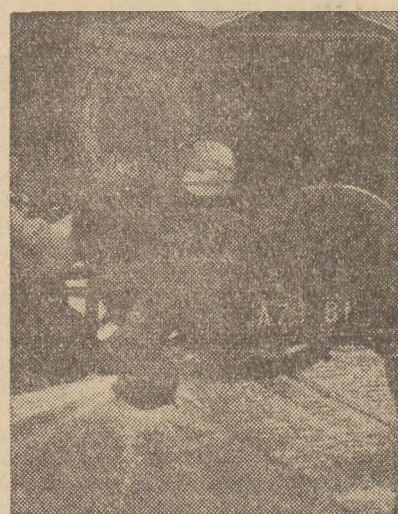
Uwaga! Rzeźnicy

W dniu 18 kwietnia 1948 r. o godz. 10 rano w lokalu Związku, ul. Nowy Jazd 1, IV piętro, sala konferencyjna odbędzie się ogólne zebranie pracowników Przemysłu Mięsnego m. st. Warszawy i okolic. Na porządku dziennym: 1. Sprawa zapoznania ogółu pracujących z układem zbiorowym pracy. 2. Sprawy organizacyjne. 3. Wolne wnioski. Ze względu na ważność spraw stawianietwo konieczne.

Nowe ośrodki czytelnictwa

Biblioteka Publiczna na m. st. Warszawy uruchomiła w dniu 16 kwietnia br. (piątek) czytelnictwo naukowe i wypożyczalnię w dzielnicy Warszawa — Zachód (ul. Ludwik 1). Na razie placówki będą czynne 3 razy w tygodniu (poniedziałki, środy i piątki) w godzinach od 14 do 18.

Wiosna...



O tym, że już mamy naprawdę wiosnę — świadczyć dobitnie od paru dni widoczne na ulicach Warszawy... polewaczki ZOM — chroniące nasze płucia przed nadmiarem kurzu i pyłu.



Mała 3-letnia Ewa jest bardziej spostrzegawcza od dorosłych. Zobaczyła wiosnę — spakowała walizkę, wzięła do ręki ukochanego misia i z uśmiechem idzie na spotkanie słońca.



Jeszcze mniejsza Basia, Jurek i Wacław, przyjęli wiosnę z całym dziecięcym entuzjazmem. Wyrzucają się na słońcu i myślą ze strachem — a nuż będzie jeszcze zimno. Na wszelki wypadek trzeba ubrać się ciepło.



przebiegają 500 m, od 16 do 18 — 1.000 m i seniorzy, powyżej 18 lat — 2.000 metrów.

Kobiety podzielono na dwie grupy: od 16 do 18 — 500 m i powyżej 18 lat — 1.000 metrów.

A zatem 2 maja spotkamy się wszyscy na bieżni. (ar)

KOMUNKACJA Z POWĄŻKAMI NA POSWIECENIE POMNIKA S. P. ŚWIERCZEWSKIEGO

W związku z uroczystością poświęcenia pomnika na grobie S. p. generała Karola Świerczewskiego na cmentarzu Wojskowym na Powązkach w dniu 18 bm. (niedziela) MKZ uruchamiają specjalną komunikację od godziny 7.30 do 13.

1) Linia Nr 28 na trasie: Wolska — Staszka — Leszno — Okopowa — Powązki — Cmentarz Wojskowy.

2) Na linii 8 będzie znacznie zwiększona liczba wozów (średnia częstotliwość co 6 minut). (ar)

CYKL WYKŁADÓW O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ

Chcąc ułatwić przyswojenie i opanowanie wymaganych na egzaminach dojrzałości i egzaminach konkursowych na wyższe uczelnie — wiadomości z nauki o Polsce i świecie współczesnym — Wydział Oświatowy Zarządu Warszawskiego ZWM i OM TUR organizują 24-godzinny cykl wykładów zamkniętych, obejmujący zasady nauki — najważniejsze zagadnienia.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Kursów S. K. OM TUR ul. Mokotowska 24 — IV p. codziennie od godz. 9 do 15 do dnia 21 kwietnia br.

Wykłady odbywać się będą trzy razy w tygodniu od dnia 23 kwietnia br. począwszy:

w piątek o godz. 18 do 21, Samopomoc Chłopska (Al. Jerozolimskie róg Pl. Starynkiewicza).

w sobotę o godz. 18 do 21 ZUS (Książęca róg Czerniakowski i Rozbrat).

w niedzielę od godz. 10.30 do 13.30 Hotel „Polonia” (Al. Jerozolimskie, wejście z podwórza).

Dzieci polskie okupiły męczeńską śmiercią

politykę Becka — przyznającego Niemcom Gdańsk i Churchilla wyrażającego uznanie Hitlerowi

11 dzień procesu Forstera stał się dla oskarżonego jednym z najgorszych dni.

Około 60 świadków zgromadziło przed Trybunałem takie dowody jego winy, które obalały wszelkie wykręty b. gauleitera Gdańska i stawiają mu przed oczyma widno surowej odpowiedzi działalności za popełnione zbrodnie.

NIC NIE WIDZIAŁ —

NIE MIAŁ ZADNYCH PRAW

Na wstępie posiedzenia adwokat Wiacek z ramienia obrony złożył oświadczenie, że wobec oddalenia przez Trybunał wniosku o wezwanie na świadka prof. Noego, obrona zamierza ustalić fakty, które miały wyjaśnić świadka Noe, przez uzyskanie odpowiedzi oskarżonego na szereg pytań.

Przewodniczący Trybunału — sędzia Rybczyński rozpoczął następnie inwigilację oskarżonego odnośnie struktury organizacyjnej urzędu Reichstatthaltera.

Według wyjaśnień Forstera, zarządzenia władz centralnych trafiały do poszczególnych wydziałów za pośrednictwem ogólnego sekretariatu, a więc oskarżony był poinformowany o tym, co się dzieje w terenie. Następnego pytania Trybunału dotyczy ewakuacja ludności polskiej i za kazu używania języka polskiego. Na pytanie, czy przeprowadzona ewakuacja Polaków była zgodna z polityką Forstera jako reichstatthaltera i gauleitera, oskarżony odpowiedział krótko — naturalnie.

Gdy ze strony Trybunału padło pytanie, jaki był stosunek Forstera do polskości, oskarżony ograniczył się do stwierdzenia, że zagadnienie volkslisty powstało na skutek zgłaszania się ludności z prośbą o zaliczenie do grup nie miedzich, podkreślając, że przymus nie był stosowany. Będąc jednak nie pewny, czy sąd nie posiada odpowiednich dokumentów, zadających kłam je go oświadczeniu, stwierdził, że z jego wezwań ogłaszanych w tej sprawie do ludności można było wyciągać groźbę.

KLAMLIWE ZEZNANIA W SPRAWIE ZAKAZU UŻYWANIA MOWY POLSKIEJ

Na pytanie, czy mowa polska była urzędowo zabroniona, oskarżony starał się zważyć winę na Bormana.

Na wszystkie pytania oskarżony znał jedyną obronę, zwalając winę na SS, to na Gestapo. Na pytanie, czy poczuwa się do winy we wszystkich tych wypadkach, w których działał na podstawie zarządzeń władz centralnych — Forster odpowiedział potwierdzająco.

FORSTERA OSKARŻA CAŁA ZIEMIA POMORSKA

Prokurator Siewierski, zabierając głos po odpowiedziach oskarżonego stwierdził, że Forster przyjął jako tak tykę obronę negowanie zarzutów, do póki nie natrafia na jasne, nie dające się obalić dowody.

Następnie prokurator Siewierski podkreślił, że Forstera oskarża cała ludność ziemi pomorskiej, dostarczając

11 dzień procesu Forstera stał się dla oskarżonego jednym z najgorszych dni.

Około 60 świadków zgromadziło przed Trybunałem takie dowody jego winy, które obalały wszelkie wykręty b. gauleitera Gdańska i stawiają mu przed oczyma widno surowej odpowiedzi działalności za popełnione zbrodnie.

NIC NIE WIDZIAŁ —

NIE MIAŁ ZADNYCH PRAW

Na wstępie posiedzenia adwokat Wiacek z ramienia obrony złożył oświadczenie, że wobec oddalenia przez Trybunał wniosku o wezwanie na świadka prof. Noego, obrona zamierza ustalić fakty, które miały wyjaśnić świadka Noe, przez uzyskanie odpowiedzi oskarżonego na szereg pytań.

Przewodniczący Trybunału — sędzia Rybczyński rozpoczął następnie inwigilację oskarżonego odnośnie struktury organizacyjnej urzędu Reichstatthaltera.

Według wyjaśnień Forstera, zarządzenia władz centralnych trafiały do poszczególnych wydziałów za pośrednictwem ogólnego sekretariatu, a więc oskarżony był poinformowany o tym, co się dzieje w terenie. Następnego pytania Trybunału dotyczy ewakuacja ludności polskiej i za kazu używania języka polskiego. Na pytanie, czy przeprowadzona ewakuacja Polaków była zgodna z polityką Forstera jako reichstatthaltera i gauleitera, oskarżony odpowiedział krótko — naturalnie.

Gdy ze strony Trybunału padło pytanie, jaki był stosunek Forstera do polskości, oskarżony ograniczył się do stwierdzenia, że zagadnienie volkslisty powstało na skutek zgłaszania się ludności z prośbą o zaliczenie do grup nie miedzich, podkreślając, że przymus nie był stosowany. Będąc jednak nie pewny, czy sąd nie posiada odpowiednich dokumentów, zadających kłam je go oświadczeniu, stwierdził, że z jego wezwań ogłaszanych w tej sprawie do ludności można było wyciągać groźbę.

KLAMLIWE ZEZNANIA W SPRAWIE ZAKAZU UŻYWANIA MOWY POLSKIEJ

Na pytanie, czy mowa polska była urzędowo zabroniona, oskarżony starał się zważyć winę na Bormana.

Na wszystkie pytania oskarżony znał jedyną obronę, zwalając winę na SS, to na Gestapo. Na pytanie, czy poczuwa się do winy we wszystkich tych wypadkach, w których działał na podstawie zarządzeń władz centralnych — Forster odpowiedział potwierdzająco.

FORSTERA OSKARŻA CAŁA ZIEMIA POMORSKA

Prokurator Siewierski, zabierając głos po odpowiedziach oskarżonego stwierdził, że Forster przyjął jako tak tykę obronę negowanie zarzutów, do póki nie natrafia na jasne, nie dające się obalić dowody.

Następnie prokurator Siewierski podkreślił, że Forstera oskarża cała ludność ziemi pomorskiej, dostarczając

go, że przewodniczący Trybunału zadał mu pytanie: — Co właściwie robił on na stanowisku Reichstatthaltera — jeśli o niczym nie wiedział, nikomu nie dawał wskazówek, nikogo nie kontrolował itd. Pytanie, spotkane przez salę śmiechem nie znalazło odpowiedzi oskarżonego.

GEHENNA DZIECI POLSKICH

Następny świadek Edmund Nitkiewicz, więzień obozu w Potulicach, ze znał, że w obozie przebywało 3.000 dzieci. Świadek opowiada o transportach 800 dzieci rosyjskich spod Witebska, z których większość przywieziono zarażonych tyfem. Rodzice owych dzieci, jak świadek zdołał się od nich dowiedzieć, zostali pozabijani przez Niemców w pasach przyfrontowych, bądź też wywiezieni do Oświęcimia. Dzieci polskie pochodziły przeważnie z Poznania i Krakowa. SS-mani nazywali je „dzieciami partyzanta mi”. Były one traktowane bardzo ostro, a nikomu z więźniów nie pozwolono się nimi opiekować.

Świadek Leon Prusiński, mieszkaniec Wejherowa, zeznał, że na tym terenie istniała już od r. 1934 organizacja hitlerowska, której członkowie wysłani byli nielegalnie do Gdańska na przeszkolenie partyjne. Organizacja ta prowadziła również żywą działalność szpiegowską. Świadek, który z ramienia Polskiego Związku Zachodniego był obecny przy ekshumacji masowych grobów w Piaśnicy pod Wejherowem, podaje, że odkopano dwa masowe groby, zawierające 305 zwłok. Ciała pochowane w 25 dalszych gro-

bach o mniej więcej tych samych rozmiarach, zostały wykopane i spalane przez Niemców w r. 1943, w celu zatarcia śladów zbrodni. Rzeczoznawcy stwierdzili po odkopaniu mogił, że duży część ofiar była pochowana jeszcze żywcem. Odkopane mogiły zawierały również zwłoki małych dzieci, które jak stwierdzono, zamocowano uderzając głową o jakiś twardy przedmiot.

Aleksander Jankowski, więzień w Wejherowie, stwierdza, że do więzienia przywieziono m. in. kilkoro dzieci w wieku od 4—12 lat. Wywieziono je tak samo, jak tysiące Polaków do Piaśnicy, na miejsce kaźni. Dzieci te jednak nie były rozstrzelane. SS-mani brali je za nogi i uderzeniami o drzewo rozbijali im głowy. Grabarz w Piaśnicy znalazł w pobliżu drzew mózg i szczękę dziecięcą.

UZNAWIE CHURCHILLA DLA HITLERA

Na zapytanie obrońcy Wiacka oskarżony Forster, powołując się na swoją rozmowę z Churchillem, wyjaśnia, że Churchill interesował się żywo stanem narodził socjalistów w wielu sprawach. Churchill wyraził wówczas Forsterowi swoje najwyższe uznanie dla Hitlera — uważając go za jednego z największych Niemców. Churchill oświadczył również, że rozumie dążenia do przyłączenia Gdańska do Niemiec. Według dalszych słów Forstera, omawiano w rozmowie tej również kwestie, związane ze zjednoczeniem Niemców, zamieszkanych i na innych terenach Europy. Było to tymbardeż znamienne, że aktualne już stało się wówczas zagadnienie anshlusu. Dyskutowano też problem sudecki. Churchill oświadczył — jak twierdzi Forster — że sprawę tę można by załatwić na forum międzynarodowym. Forster wtrąca tu, że zdanie Churchilla zostało potwierdzone przez Monachium. Forster twierdzi dalej, że rozmawiał na powyższe tematy jeszcze obszerniej z Vansittardem, który miał być tego samego zdania co Churchill.

Na pytanie obrońcy, oskarżony potwierdza, że w rozmowie z Churchillem brał udział b. naczelny dyrektor stoczni gdańskiej prof. Noe. Na dalsze pytanie Forster oświadcza, że stanowisko Becka w sprawie Gdańska było niejasne. Beck powiedział tylko wyraźnie, iż musi przyznać, iż Gdańsk był miastem niemieckim.

Prokurator Siewierski pyta oskarżonego o jego osobisty stosunek do sprawy germanizacji dzieci polskich pozostających bez rodziców. Forster wykręca się lakoniczną odpowiedzią, że dzieci te podlegały komisarzowi rasistowskiemu SS w Berlinie, to znaczy resortowi, na który on żadnego wpływu nie posiadał.

Na tym posiedzenie zakończono. NTN zbierze się dopiero w poniedziałek, dnia 19 bm. o godz. 9.



Tak wyglądały ofiary Forstera w obozie.

Z dniem 19-IV-1948 przeniesione będą biura
FIRMY
MIĘDZYNARODOWI
EKSPEDYTORZY **G. HARTWIG S.A.**
ODDZIAŁ W WARSZAWIE
na Al. Sikorskiego Nr 27, tel. 8-66-06
1096-K

Miejskie Teatry Dramatyczne

Repertuar na niedzielę dn. 18 kwietnia 1948 r.

Teatr „ROZMAITOŚCI” Marszałkowska 8	godz. 15 „Zeglarz” Szanławskego. W rolach głównych — Nowicki, Pollakówna, Wasowski, Zejdowski.
Teatr „ROZMAITOŚCI” Marszałkowska 8	godz. 18 „Król Włóczągów” — Mac Carthy'ego. W rolach głównych — Krystyna Brenocz, Kazimierz Poreda.
Teatr „MAŁY” Marszałkowska 81	godz. 19 „Głęboko sięgają korzenie” J. Gow. i A. d'Usseau. W rolach głównych — Rydzewski, Dzielowski, Jasnorzewska, Klerczyński, Kornacka, Malicka, Zarzycki.
Teatr „MINIATURY” Marszałkowska 69	godz. 19 „Dom przy drodze” — J. J. Bernard. W rolach głównych — Bogusłowski, Łuszczewski Leon, Fiekarski, Stępińska, Szczepańska.
Teatr „POWSZECHNY” Zamojskiego 20	godz. 19 „R. H. Inżynier” — Bruno Winawera. W rolach głównych — Borowy, Cieciński, Michałowski.
Teatr „COMOEDIA” Szwedzka 2	godz. 19 „Chory z urojenia” — Mollera. W rolach głównych — Klejer i Martini.

Repertuar Miejskich Teatrów Dramatycznych

na okres 18 — 24 kwietnia

„Zeglarz” Szanławskego	Teatr Rozmaitości — Marszałkowska 8 wtorek, środa, czwartek, piątek
„Dom przy drodze” J. J. Bernard	Teatr Miniatury — Marszałkowska 69 cały tydzień
„Głęboko sięgają korzenie” J. Gow i A. d'Usseau	Teatr Mały — Marszałkowska 81 cały tydzień
„R. H. Inżynier” Bruno Winawera	Teatr Powszechny — Zamojskiego 20 cały tydzień
„Chory z urojenia” Mollera	Teatr Comoedia — Szwedzka 2 Niedziela, poniedziałek, czwartek, piątek, sobota
„Król Włóczągów” Mac Carthy'ego	Teatr Rozmaitości — Marszałkowska 8 niedziela, poniedziałek, sobota
„Madame Butterfly” Pucciniego	Teatr Comoedia — Szwedzka 2 wtorek i środa

1101 K

CENTRALA TEKSTYLNA

na międzynarodowych Targach Poznańskich 1948 r.

prowadzi sprzedaż towarów włókienniczych w 3-ch działach:

I. PAWILON EKSPORTOWY

Sprzedaż na eksport przez Biuro Eksportowe Centrali Tekstylnej **C E T E B E.**

II. PAWILON BRANŻOWYCH SKLEPÓW WZORCOWYCH

Normalna sprzedaż detaliczna wysoko gatunkowych towarów dla wszystkich odwiedzających Targi.

III. PAWILON WYPRZEDAŻY TARGOWEJ

Hurtowa wyprzedaż targowa towarów włókienniczych i konfekcji oraz artykułów dziewiarskich dla kupców detalistów całej Polski.

KIOSK INFORMACYJNY CENTRALI TEKSTYLNEJ

na Międzynarodowych Targach Poznańskich udziela szczegółowych informacji wszystkim zainteresowanym.

1083

Naczelna Dyrekcja P.D.T. komunikuje:

Od dnia 15 kwietnia 1948 r. wprowadza się aż do odwołania wyłączną sprzedaż artykułów deficytowych i atrakcyjnych członkom Zw. Zaw. na talony. Przewidziane artykuły na najbliższy okres czasu: kretony, chustki do nosa, płótna pościelowe i inne wyroby bawełniane, obuwie czeskie.

Talony imienne ważne tylko za okazaniem dowodu osobistego z fotografią. 1106-K

WYDZIAŁ PERSONALNY DYREKCJI

Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego

Warszawa, ul. Puławska 29 — poszukuje:
INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW, MONTERÓW,
REWIZORÓW TECHNICZNYCH
z dłuższą praktyką w zakresie montażu
akumulatorów stacyjnych i innych.
Podania wraz z życiorysem należy składać
pod powyższym adresem. 1102 K

ZAKUPIMY NATYCHMIAST

LOKOMOTORY

na tor 600 mm i 1435 mm w dobrym stanie na chodzie. — Oferty kierować do Wydz. Handlowego Zjednoczenia Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych, Gliwice — ul. Dubois 16. 1092 K

CUKIERNIA

CAFE AMBASADOR

(dawniej Marien) Al. Sikorskiego 30
Uprzejmie zaprasza
na wysmienitą KAWĘ i CIASTKA
1095-K

ARTRETYZM — REUMATYZM

CHOROBY KOBIECE

leczy INOWROCŁAW-ZDRÓJ
Bezpłatne prospekty wysyła
Zarząd Zdrojowiska 1090-K

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Komitet Budowlany Uniwersytetu Warszawskiego ogłasza przetarg nieograniczony na odbudowę budynku Prosektorium Anatomii Prawidłowej Zwierząt Wydziału Weterynaryjnego U. W. przy ul. Grochowskiej Nr 272 w Warszawie. — Oferty winny być złożone w załakowanej kopercie bez znaków i nadruków firmowych z napisem: „Oferta na roboty budowlane w Wydziale Weterynaryjnym U. W.” — w terminie do dnia 30 kwietnia 1948 r. do godz. 10,30 w Intendencji Uniwersytetu ul. Krak. Przedm. 26-28.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11 w lokalu Intendencji. Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w kasie Uniwersytetu (Krak. Przedm. 26-28) w wysokości 3 proc. sumy oferowanej. Komitet Budowlany U. W. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, unieważnienia przetargu bez podania powodu oraz wyłączenia pewnych grup, czy też ilości robót przewidzianych w kosztorysie.

Komitet Budowlany Uniwersytetu Warszawskiego 1103 K

ZAKŁADY ELEKTRO- i RADIOTECHNICZNE

„Siła i Dźwięk”

Spółdzielnia Pracy z o. u.
WARSZAWA, ul. Nowy Świat 5

Specjalność: ELEKTROAKUSTYKA

Projektowanie i budowa urządzeń elektrycznych w kinach i teatrach.
Wzmocnienie mocy — megafony
Produkcja odbiorników popularnych i drobnego sprzętu radiowego. 1107 K

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska 35, II piętro, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie stropu i dachu nad aulą i dachu nad frontową częścią Gmachu im. Batońskiego przy ul. Mysłowieckiej 6. Oferty należy składać do dnia 26. IV. 48 r. do godz. 10-ej w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy do skrzynki ofert.

Blizszych informacji udziela Wydział Zleceń W.D.O. ul. Chocimska Nr 35, V piętro, pokój Nr 7 w godz. od 9—12, gdzie też mogą oferty otrzymać dołączone kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów. 1104

Zjednoczenie Stocznicy
Polskich POSZUKUJE
doświadzonego SPECJALISTY ze znajomością wykonania warsztatowego i planowania KONSTRUKCJI MOSTOWYCH.
Zgłoszenia: Zjednoczenie Stocznicy — Gdańsk — Jana z Kohna 31 — Biuro Personalne. 1097-K

DEBOWE
PROGI
LISTWY
COKOŁY
NA SKŁADZIE I NA ZAMÓWIENIE
WARSZAWA — KOPERNIKA 4
1099-K

Arheina
SKUTECZNY PRZEPARAT PRZECIWNIE KATAROWI NOSA

CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY
ŚRODKÓW KAWOWYCH I NAMIASTEK
SPOŻYWCZYCH, WARSZAWA
ul. Noakowskiego 10, m. 7 — poszukuje:
Ekonomistę
Kierownika Biura Sprzedaży
Samodzielnych Księgowych
Kontystów
Samodzielnych referentów handlowców.
Podania z życiorysami kierować do Wydziału Personalnego w godzinach 9—11. 1094 K

FIRMA „ARKA” W GDYNI

ul. Świętojańska nr 23 — tel. 1455
zakupi
szlifarkę do pili tarczowych (automat)
szlifarkę do pili trakowych (automat)
szlifarkę do noży na szlif prosty
szlifarkę do noży na szlif wklęsły
płyty tarczowe koniczne Ø 50 cm. do 70 cm.
płyty tarczowe wklęsłe Ø 20 cm. do 70 cm.
1091 K

BRILANTY — biżuteria
złoto — srebro — zegarki
Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48, Nowak. 27

REMONTY SAMOCHODÓW
Wezwać, wszelkie naprawy szybko i tanio wykonuje firma Radczuk i Kalinowski Promenada róg Belwederskiej. 310

POSZUKUJEMY: praktykanta rolnego, referenta ogrodnictwa — warzywnego, inspektora rolniczo — hodowlanego, rewidenta księgowości rolniczej, pisarza — magazyniera. Oferty prosimy składać do Wydziału Gospodarczego Rolnych, Warszawa, Marszałkowska 58. 308

ZGUBIONO dowody osobiste na nazwisko Wanda Zyntek. 309

ZNALEZIONO klucze na ulicy Senatorskiej do odebrania Biuro Ogłoszeń „Prasa” Smolna 13. 315

PRZETARG NIEOGRANICZONY Nr 25

Dyrekcja Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego, Warszawa, ul. 6-go Sierpnia 37, ogłasza przetarg na wykonanie instalacji wodociągów, kanalizacji, studni wierconej abisyńskiej i centralnego ogrzewania grawitacyjnego w nastawniach na st. Wawer i Falenica.

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej, umieszczonej w Biurze Dyrekcji dnia 24 kwietnia 1948 r. do godz. 10-ej, gdzie można nabyć ślepy kosztorys i uzyskać bliższe informacje. 1105 K

PAŃSTWOWE ZAKŁADY
TELE I RADIOTECHNICZNE
FABRYKA TELETECHNICZNA — WARSZAWA,
Grochowska 341 ma do sprzedania T E O C I N Y
sposobowe w ilościach około 3 ton miesięcznie.
Oferty z ceną, warunkami zakupu i odbioru przyjmują Wydz. WA pok. Nr 1
Chocimska 35. 1098-K

MIĘDZYNARODOWY BIEG KOLARSKI

1-5-9.V.48 Warszawa - Praha - Warszawa 1-5-9.V.48

OSTATNIĄ PRÓBĄ KOLARZY PRZED BIEGIEM

Warszawa - Praha - Warszawa

będzie wyścig o puchar płk. Konarzewskiego

Ostatnią próbą naszych kolarzy przed Międzynarodowym Biegiem Kolarskim Warszawa - Praha - Warszawa, będzie wyścig o puchar komendanta M. O. m. st. Warszawy, płk. Konarzewskiego. Wyścig ten rozegrany zostanie na klasycznym dystansie 100 km, w obwodzie zamkniętym w Parku Paderewskiego, w dniu 25 kwietnia br.

Kolarze polscy przebywający na obozie kondycyjnym w Wiercu - Zdroju, zostali zgłoszeni do „generalnej próby”, jeżeli w ogóle tak można nazwać wyścig, organizowany przez Z. S. „Gwardia”. Wszyscy, których ciekawą formą, w jakiej znajdują się nasi kolarze, z pewnością wyznacza sobie rande-vous w Parku Paderewskiego. Przekonamy się jak wpłynął popyt zawodników na obozie, na ich samopoczucie i kondycję.

Wiadomości, jakie do nas docierają z obozu donoszą o ogólnej poprawie kondycji. Prawie wszystkim kolarzom przybyło na wadze, a taki „Szpagat” (J. Kapiak), „dosłużył się” aż 2 kg. Gdyby można było zaryzykować twierdzenie, że ze wzrostem wagi wzrasta też i szanse zwycięstwa, to Kapiak byłby u nas „muruwanym” kandydatem na zwycięzcę nie tylko w wyścigu o puchar płk. Konarzewskiego, ale i w biegu Praha - Warszawa. Ponieważ jednak nikt jeszcze dotąd nie zaryzykował takiego twierdzenia, więc też i pozostali kolarze, którym może nie przybywa tak szybko kilogramów jak Kapiakowi, mają duże szanse na sukces.

Powracając do wyścigu o puchar płk. Konarzewskiego, pozwól sobie przypomnieć szanownym czytelnikom o wielkim „wzięciu”, jakim cieszyły się przed wojną wyścigi organizowane w Parku Paderewskiego. Wyścigi te są wybitnie emocjonalne z uwagi na to, że zawodnicy jeżdżą w obwodzie zamkniętym i mają cztery finisze, które są odpowiednio premiowane. Długość trasy jednego okrążenia wynosi 1.800 m. Aby więc „przekroczyć” 100-kilometrowy dystans, kolarze przejadą 55 okrążeń. Z tego też względu sam wyścig zyskuje wiele na atrak-

Złóż ofiarę na RTPD

cyjności i zgromadzona publiczność jest w stanie obserwować cały jego przebieg, a nie jak to ma miejsce na szosie tylko poszczególne fragmenty.

W ubiegłym roku wyścig o puchar płk. Konarzewskiego cieszył się wielkim zainteresowaniem publiczności. W związku z wyścigiem, organizowanym przez naszą redakcję i bratni organ „Rude Pravo”, zainteresowanie imprezą Z. S. „Gwardia”, odpowiednio wzrasta i wyścig Warszawa - Praha - Warszawa będzie poważnym dopiskiem dla wszystkich sympatyków kolarstwa do liczniejszego, niż zwykle przybycia do parku. Będą oni mieli ostatnią okazję podziwiania naszych „artystów” szosy przed poważną imprezą międzynarodową.

Tegoroczny wyścig będzie trzecim z kolei, jaki rozegrany zostanie po wojnie. Dwukrotnym zwycięzcą w konkurencji indywidualnej był Rzeźnicki, a zespołowej RKS „Sarmata”. Jeżeli więc zawodnikom „Sarmaty” uda się po raz trzeci uplasować na pierwszym miejscu, puchar ufundowany przez płk. Konarzewskiego zostanie w R. K. S. Oczywiście kolarze innych klubów będą usiłowali przerwać szczęśliwą passę „sarmaciarzy”. Zobaczymy, czy im się to uda. Przed wyścigiem dla licencjonowanych odbędzie się bieg dla kartowiczów na dystansie 25 km.

Organizatorzy czynią wiele starań, aby zarówno kolarze, jak i publiczność byli zadowoleni z imprezy. Dla pierwszych pomyślano o ławkach, które będą poustawiane na trasie, a z doświadczenia każdy przecieć wie, że o wiele przyjemniej obserwuje się zawody, kiedy się wygodnie siedzi. Dla drugich będzie się przebrukowywać pewne odcinki trasy, aby mogli jechać „jak po stole”.

Dużo pracy w organizację wyścigu wkłada niestrudzony Leonard Bober, jeszcze do niedawna czynny kolarz, a obecnie kierownik sekcji kolarskiej Z. S. „Gwardia”. Jego wysokie kwalifikacje sportowe gwarantują właściwą organizację, a co za tym idzie, idealny porządek na trasie, tak ważny dla jadących kolarzy. Na marginesie podajemy, że Bober będzie pilotem wyścigu na trasie Praha - Warszawa.

Dla bezpośrednio zainteresowanych (oczywiście kolarzy) podajemy, że na grody na wyścig Z. S. „Gwardia” ufundowali: premier Cyrankiewicz, wi-

cepremier Korzycki, minister Radkiewicz oraz szereg innych osobistości. Propagatorem pięknego sportu kolarskiego z Z. S. „Gwardia” z płk.

Konarzewskim na czele, życzymy pełnego powodzenia imprezy — tak pod względem sportowym, jak i organizacyjnym.

Zetka.



Zeszlornoczny zdobywca Pucharu „Gło su Ludu” — Wrzesiński i Leonard Bober.

Kto pojedzie w jakim wyścigu?

Kpt. PzK faworyzuje trasę Warszawa — Praha?

Kpt. sportowy Polskiego Związku Kolarskiego Zygmunt Wisznicki ustalił już skład drużyn, które starować będą w wyścigach Warszawa — Praha i Praha — Warszawa.

Na trasie Warszawa — Praha pojedą:

Drużyna I: 1) Napierała, 2) Pietraszewski, 3) Siemiński, 4) Wójcik, 5) Kudert.

Drużyna II: 1) Rzeźnicki, 2) Czyż, 3) Wojciechowski, 4) Grzelak, 5) Motyka.

W konkurencji indywidualnej: 1) Olszewski, 2) Piegat, 3) Wojciechowski, 4) Stolarczyk, 5) Bański.

Na trasie Praha — Warszawa:

Drużyna II: 1) Kapiak, 2) Nowoczek, 3) Weglenda, 4) Wrzesiński, 5) Sałga.

Drużyna II: 1) Wandor, 2) Łazarczyk, 3) Grynkiewicz, 4) Mich, 5) Janowski.

W konkurencji indywidualnej: 1) Bukowski, 2) Wiśniewski, 3) Paprocki, 4) Gabrych, 5) Leśkiewicz.

Składy te na pierwszy rzut oka mogą budzić poważne zastrzeżenia. Widać wyraźnie, że trasa Warszawa — Praha jest obsadzona „mocniejszymi nazwiskami”. Trudno w tej chwili po leżymować z kpt. Wisznickim, który prowadzi treningi w Wiercu Zdroju i zna dobrze swoich „obozowiczów”. Musimy przyjąć za pewnik, że kpt. związkowy jest fachowcem i wie co robi.

Naturalnie „optycznie” wolelibyśmy, aby do Warszawy jechała np. drużyna Kapiak, Wrzesiński, Wójcik, Pietraszewski i Siemiński.

Przeciętna długość etapów w jednej i drugiej trasie na pewno odgrywała dużą rolę w obliczeniach kpt. Wisznickiego.

Mamy jednak wrażenie, że raczej należałoby rozdzielić równomiernie siłę ekip na dwa wyścigi. Widocznie jednak myśli się o zwycięstwie w wyścigu Warszawa — Praha... Do tego trzeba jednak dużo optymizmu... (D)

Przed meczem Polska — Czechosłowacja

Tego jeszcze nie było

Więcej chętnych — niż miejsc na stadionie

W dniu 18 bm. odbędzie się w Warszawie mecz międzypaństwowy z Czechosłowacją. Spotkanie to będzie z kolei 10-y meczem reprezentacji Polski i Czechosłowacji. Z dziewięciu poprzednich spotkań osiem rozstrzygnięli na swoją korzyść Czesi, a tylko jedno zakończyło się zwycięstwem dla nas remisem 2:2. Bilans dziewięciu spotkań jest dla nas ujemny i wynosi 11:24.

Czesi przyjeżdżają do Warszawy w sobotę w następującym składzie: Rajman (Slavia), Kocourek (Slavia), Zastera (Sparta), Koubek (Sparta), Kolsky (Sparta), Bradac (Slavia), Kostejn (Slavia), Vacek (Mosti), Bican (Slavia), Hronek (Sparta).

Rezerwowi: bramkarz: Kobiczek (Slavia), obrońca: Kotlar (Kolin), pomoc — Marko (Trnava), napad — Sloup (Vicoria Pilzno).

Na czele ekipy stoi redaktor sportowy „Rudeho Prava” Stiażkin. Ekipie towarzyszy 6 dziennikarzy i dwóch sprawozdawców radia czeskiego.

Ze Czesi poważnie traktują mecz z Polską, świadczy fakt zorganizowania dla reprezentantów obozu kondycyjno — treningowego, urządzenia kilku spotkań treningowych i odwołania wszystkich spotkań Ligi czeskiej w ostatnią niedzielę. Odwołanie to umotywowane było obawą przedmeczni piłkarzy.

Opinia sportowa Czechosłowacji spodziewa się zwycięstwa swych reprezentantów. Posłuchajmy co mówi o tym redaktor sportowy „Rudeho Prava” Blecha, który przed kilku dniami bawił w Polsce. W rozmowie z nami redaktor Blecha oświadczył, że spodziewa się zwycięstwa swych rodaków. — „Obserwując drużynę polską w Przadze ubiegłego roku, widziałem, że reprezentacja Polaków, aczkolwiek nie dorównuje jeszcze przedwojennej drużynie reprezentacyjnej, to jednak ma w swoim zespole dobrych piłkarzy. Spodziewam się naszego zwycięstwa, nie chcę jednak z góry mówić o wyniku. Jakikolwiek by wynik nie padł na boisku, twierdzić mogę, że mecz zakończy się zwycięstwem Słowian” — mówi redaktor Blecha.

Ze strony polskiej czynione są także przygotowania do meczu. Od poniedziałku zawodnicy skoszarowani są na stadionie WP i prowadzą treningi pod kierunkiem Wacława Kuchara. Na obozie przebywają: Janik, Skromny, Barwiński, Janduda, Włodarczyk.

Ważnym jest do spotkań rozgrywanym w ramach Igrzysk Bałkańskich i Srodkowo — Europejskich. Według regulaminu, nie będzie można zmieniwać w czasie meczu zawodników, z wyjątkiem bramkarza i to tylko w wypadku kontuzji.

Zawody prowadzone będą przez arbitra radzieckiego Łatyszewa.

Mecz wywołał wielkie zainteresowanie. Do dnia dzisiejszego zostało sprzedanych ok. 40 tysięcy biletów wstępu, a więc maksimum tego, co może pomieścić Stadion WP. (2)

Ważko, Parpan, Szczurek, Gajdzik, Przecherka, Cieślik, Białas, Oprych, Spodzieja, Gracz i Bobula. Z zawodników tych wyłoniona będzie reprezentacja na mecz z Czechami. Jedynymi punktami, nie budzącymi żadnych zastrzeżeń w drużynie polskiej jest bramka i pomoc.

Janik jest obecnie najlepszym bramkarzem w Polsce, jedyne zastrzeżenie co do jego osoby budzi wrodzona mu „żyłka ryzykanta”, która może spowodować niepotrzebną kontuzję. Wcale nie ustępuje mu na tej samej pozycji Skromny. Pomoc jest najsilniejszą pozycją naszej reprezentacji. Parpan z sekundującymi mu po bokach Gajdzikiem i Wąską, powinien zastępować groźny atak Czechów. Co do Parpana, to życzylibyśmy sobie, by celnie zasilał podaniami napad, a Wąsko — by oduczył się nieczystej gry, spowodowanej głównie swoją słabą budową fizyczną.

Poważne kłopoty ma kapitan związków z wystawieniem pary obrońców. Miejsce Barwińskiego jest pewne. Nie ma jednak prawego obrońcy. Janduda gra również jak Barwiński na lewej stronie, a Włodarczyk, chociaż szybko wkracza w akcję — nie ma jednak pewnego wykupu. Ale, jak to mówią, „na bezrybiu i Włodarczyk ryba”. I prawdopodobnie, jako drugi obrońca zagra Jodanin.

Prawdziwy jednak kłopot jest z ustaleniem składu piątki ofensywnej. Bobula i Przecherka obsadzą pozycje skrzydłowych. Do trójki środkowej kandyduje pięciu piłkarzy, z których żaden jednak nie może dobrze pokierować atakiem. Cieślikowi i Graczowi pozycja środkowego napastnika „nie leży”. Spodziewa się w czasie ostatniej niedzieli wykażeł bardzo słabą formę. Pozostaje jeszcze Oprych, który nie miał okazji zdobyć jeszcze „ostróg reprezentacyjnych”.

Mecz niedzielny, jak wiadomo, zaliczony jest do spotkań rozgrywanym w ramach Igrzysk Bałkańskich i Srodkowo — Europejskich. Według regulaminu, nie będzie można zmieniwać w czasie meczu zawodników, z wyjątkiem bramkarza i to tylko w wypadku kontuzji.

Zawody prowadzone będą przez arbitra radzieckiego Łatyszewa. Mecz wywołał wielkie zainteresowanie. Do dnia dzisiejszego zostało sprzedanych ok. 40 tysięcy biletów wstępu, a więc maksimum tego, co może pomieścić Stadion WP. (2)

Ale w jego oczach, właśnie wtedy się otwierających, rozpałał się metaliczny blask, a jego twarz, wygładzona snem, rozjaśniała się porannym szczęściem, żelazne palce ujmowały ramiona Anny i przytulały ją do siebie, aż słańbtko jęczała: Aa, aa! — i instynktem przyszłego macierzyństwa ochraniała dłońmi łono.

— Jakie to piękne! Jakie to piękne! — szeptała. — Prawda, Toniczku, że to jest piękne?

Ale Tonik znał tylko słownik dnia powszedniego i walki rewolucyjnej. O jego tęsknocie świadczyły jego objęcia, o miłości jego praca. Nie było jednej soboty, żeby Anna nie znalazła w mieszkaniu czegoś nowego. Przetawiony piec. Wybielone obie izby. Dziury w podłodze naprawione deseczkami ze skrzynek. Ławeczkę kuchenną, własnoręcznie zrobioną i wymalowaną białym lakierem. To było więcej niż miłosne słowa. Za te cztery wieczory sobotnie trzy razy jej powiedział: — Nie uśniesz, prawda? mam zebranie, wróć o dziesiątej. — Ale nie dodał nigdy: „Szkoła!” I tego słowa nikt by z jego ust nie wydobył. Był żołnierzem, a w koszarach grano pobudkę.

Anna była szczęśliwa. Nawet gdy zostawała sama. Rozglądając się po tym swoim nowym domu, myślała sobie: tylko jeszcze otomanę i szafę. I kwiaty na okna. Bazyliki, rozmaryn i mirt, jak było u nich w domu. Żeby choć wnet wrócić z zebrania!

Jednego takiego sobotniego wieczora odwiedziła ją Mania, a gdy rozwinęła papierowe opakowanie, ukazała się wspaniała brązowa lampa z całkiem nowym knotem i eyelindrem, jeszcze przyprószonym kurzem ze sklepu.

— Jezus... Maniusiu!

— No, tam się to u nas walało na strychu, nikt tego już nie będzie potrzebował.

Ale ten knot i cylinder na pewno się na strychu nie walały.

— Maniu! — powtarzała z zachwytem Anna.

— No, przecieć podarek ślubny! — śmiała się.

— Ale toż przecieć usiądź u nas, Maniczko! — a to u nas, wypowiedziane z okazji pierwszej wizyty, było jej bardzo miłe.

I. OLBRACHT

ANNA — PROLETARIUSZKA

PRZEŁOŻYŁA
H. GRUSZCZYŃSKA — DUBOWA

— Co ty znowu! W Domu Ludowym czeka Bohusz.

Wybiegła i już leciała po schodach, że Anna zaledwie zdążyła stanąć w otwartych drzwiach.

Ale na półpiętrze Mania jeszcze coś sobie przypominała. Odwróciła się: — Aha! A Dworzaczka kazała ciebie spytać, czemu znów dziś wasza stara chodziła po mieszkaniu jak z krzyża zdjęta.

— Wiesz przecieć. Pan krzyczał.

I Mania z chichotem polecała dalej.

Niedzielne roztawianie się z mieszkaniem na Jeseniowej ulicy nie było miłe.

W niedzielę przed dziewiątą rano Anna musiała już być u Rubeszów. Gdy się pocałowali z Tonikiem, który przy stole lał załatwiał jakieś pisma dla partii i otworzył drzwi kucharki, prawie równocześnie z nią wyszły na korytarz, niby do przypadkiem, dwie sąsiadki. Szczupła, wysoka pani sierżantowa Klabanowa, w czerwonych pantoflach i pstrym szlafroku z materiału, z jakiego wyrabia się umbry na lampy — („Rany boskie — powiedziała by Mania — ta to wygląda jak rozciągnięty lampion!”) — i żona kupca — domokraczy, pani Endlerowa. Już od dłuższej chwili miały pouchyłane drzwi, by nie przeoczyć sposobności obejrzenia młodej mężatki. Była to także Sława Kuczerowa, siedemnastoletnia dziewczyna o spiczastych piersiach, w krótkiej czerwonej halce i w koszuli. z małym bratem na ręku. Czekala zaraz przy schodach i nie starała się ukrywać ani czekania ani ciekawości. Zaś Anna, nawet nie wiedząc czemu, zaczerwieniła się nagle i szybko przeszła przez sień.

A potem do tramwaju. I w końcu do ostatniego przystanku przez niemal pusty w święto Wacławski Plac pod numer

trzydzieści trzy. Przez całą tę drogę rozmyślała o Toniku, a gdy ciało jeszcze ma pełne słodczy dzisiejszej nocy i wie, że znów upłynie cały tydzień, zanim będzie można wrócić do domu, nogi stają się ciężkie i ogarnia ją uczucie, że idzie późno do szkoły i że pan nauczyciel będzie krzyczał, dlaczego nie posyła jej na czas tatuu.

Jaśnie pani przygotowuje już w kuchni garnek na zupę, już tam pachnie wołowiną i jarzynami. Anna pozdrawia i idzie do salonu ścierać kurze, jak zwykle w niedzielę. Jaśnie pan bierze kąpiel!

W salonie na kanapie leży panna Dadla, w niebieskim jedwabnym szlafrocuku i jeszcze rozczochrana; poprzez podkurczone jedno kolano ma wysoko założoną drugą nogę, podkasaną koszulę i z upodobaniem przypatruje się swej pięknej łydce. Anna zdejmując trzewiki, przystawia do kredensu krzesło i wstępuje na nie, aby zdjąć z góry wielką żółtą wazę. Ale gdy ma tak wzniezione ramiona i całe ciało naprężone, spostrzega, że panienka wpatruje się w nią uparcie.

Nagle Dadla zrywa się z kanapy.

Staje przed Anną i przewierca ją wzrokiem.

— Anno! — krzyczy, jak policjant na przestępce, którego właśnie przychwycił. — Anna jest w odmiennym stanie! Anna zaczerwieniła się aż po korzenie włosów.

Dadlinka wybuchnęła szalonym śmiechem, w którym nie było nic wesołego.

Wybiegła z pokoju.

Anna sprzątała dalej. Przestraszyła się, ale jednak odkrycie, którego się tak długo obawiała, nie sprawiło jej przykrości. Już nie. Cóż ją obchodzi Rubeszowie? Co ją obchodzi Dadlinka?

Panienka wróciła za chwilę. Udawała, że patrzy przez okno. Potem przystąpiła blisko do Anny. W oczach jej migotały skaczące ogniki.

— Myśli Anna, że tu zostanę? — krzyknęła. — Ucieknę, z pierwszym chłopem, którego spotkam na ulicy.

(C. D. N.)